30 lat nowiny RACIBORSKIE

WTOREK
24 STYCZNIA 2023 r.
cena 4,50 zł (5% VAT)

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXII | Nr 4 (1603)

Wójt Wawrzynek szuka kompromisu w Samborowicach

STRONA 9

Zofia Bugla z Ostroga trafiła do jeździeckiej kadry wojewódzkiej

STRONA 13

Związkowcy ściągnęli Tuska do Rafako

Nie pozwolimy na upadek Rafako. Nasza walka nie ma barw politycznych – mówią związkowcy Marek Langer i Marek Tylka. Zaprosili do Raciborza byłego premiera Donalda Tuska, a ten zapewnił, że nada sprawie rozgłos. – W waszych rękach są klucze do przekształcenia polskiej energetyki – stwierdził w Raciborzu lider Platformy Obywatelskiej.

CZYTAJ NA STRONACH 14 – 15

- *Co powinno być wizytówką Raciborza: Rafako czy więzienie?*
- *Kto naprawi blok w Jaworznie? Prawnicy czy inżynierowie?*
- *Co górnicy z posłem PiS robili pod bramą Rafako?*

Urząd wydał 120 tys. zł na nowe logo i system znaków

CZYTAJ NA STRONIE 4

Kto poprowadzi schronisko dla zwierząt?

STRONA 6

Rynek w Raciborzu jest krzywy, rowerzysta wpada na kelnera

STR. 18

Pogodynek Jarosław Kret na kolanach w bibliotece

STRONA 24

Trzeci mural miejski Tym razem od Mony Tusz

STRONA 5

ISSN 1232-4035
04
9 771232 403105

Opozycja napompowała budżet. Nowe zadania i dotkliwe cięcia

STRONA 20

CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH W RACIBORZU

Janusz Lewandowski: pracodawca szkoli i wychowuje

STRONA 22 – 23

REKLAMA

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Złośliwy komentarz tygodnia

Wicher wieje, wiatraki wyłączone

BOŻYDAR NOSACZ

„Kosa" pomiędzy wiceprezydentem Dawidem Wacławczykiem i większościową koalicją w radzie miasta była od początku. Nigdy jednak sprawy nie zaszły tak daleko, żeby przez małostkową złośliwość wobec Wacławczyka ewidentnie szkodzić miastu. Bo właśnie tak odbieram (i wielu moich rozmówców) „wycięcie" przez koalicję Lenk – Szukalska z budżetu miasta 40 tys. zł dotacji na organizację cenionej imprezy o zasięgu ogólnopolskim. A jest nią, odbywający się w naszym mieście od 18 lat, Raciborski Festiwal Podróżniczy „Wiatraki".

Jeśli chodzi o skalę zbulwersowania decyzją radnych to moi rozmówcy różnie stawiają akcenty. Po pierwsze jest zgoda, że „Wiatraki" to impreza stworzona przez Wacławczyka od podstaw, dzięki jego uporowi, zaangażowaniu i kontaktom w branży turystyczno-podróżniczej. W tym sensie cios w Wacławczyka jest celny, bo to ewidentnie „jego dziecko". Ale poprzez swoją rosnącą renomę i siłę przebicia organizatora to wydarzenie przyciąga do miasta branżowych dziennikarzy i celebrytów z całej Polski przynosząc Raciborzowi ewidentne korzyści wizerunkowe i promocyjne. Podczas ciekawych prezentacji na sali z reguły też był komplet, na który składali się w większości raciborzanie spragnieni oryginalnych opowieści z całego świata i kontaktu z ludźmi o ciekawych pasjach. Zatem w tym kontekście, jeśli miałaby to być zemsta na Wacławczyku, to wyjątkowo małostkowa i szkodliwa.

Po drugie, przez wiele lat (i to nawet wtedy, kiedy „Wiatraki" miały mniejszy zasięg i renomę) festiwal był dotowany przez prezydenta Mirosława Lenka w ramach konkursów na kulturę, co chyba wystarczająco potwierdza jego uznanie dla tej imprezy. Cóż się więc stało, że teraz ten sam Lenk, pardon, nie ten sam bo w roli przywódcy koalicji w radzie kontestującej działania obecnej ekipy prezydenckiej, uznał tę samą imprezę za niewartą wsparcia?

Po trzecie wreszcie, w miejsce usuniętych „Wiatraków" (oczywiście nie w sensie dosłownym) radni uchwalili dotacje dla dwóch innych imprez: festiwali parafialno-dzielnicowych z okazji 30-lecia LKS Wicher Płonia i 120 lat OSP Markowice. Osobiście nie mam nic przeciwko festiwalom parafialno-dzielnicowym, ale, delikatnie mówiąc, „Wiatraków" to one jednak nie zastąpią. Choć być może za ogniwo łączące można by uznać wicher, którego każdy wiatrak też potrzebuje, żeby się obracać…

Ja w każdym razie mam nadzieję, że jakiś solidny wicher przedmucha głowy radnych i naprawią oni swoją głupią decyzję. A w dłuższej perspektywie, czyli przyszłorocznych wyborów, że wicher wywieje z naszego samorządu te osoby, co to na złość babci są gotowe odmrozić uszy. Bo niestety, te uszy są cudze, a nie własne.

bozydar.nosacz@outlook.com

Dwaj kuzyni o wielkim sercu

Od pomysłu do realizacji minęły nieco ponad dwa tygodnie. Sebastian Marusiak i Adrian Kłosek własnoręcznie wykonali serce na nakrętki, które stanęło nieopodal kościoła w Sławikowie. Dochód ze sprzedaży nakrętek zostanie przekazany na leczenie chorego Szymona.

Robimy coś Seba?

Na pomysł wykonania serca wpadła Ania Kłosek, żona pochodzącego ze Sławikowa Adriana Kłoska. Zauważyła, że najbliższe serce jest w Łubowicach, a to trochę daleko od Sławikowa. Pani Ania nie musiała namawiać męża do działania. Ten od razu chwycił za telefon i zadzwonił do swojego kuzyna Sebastiana Marusiaka z Raciborza. – Robimy coś Seba? – zaczął rozmowę. Na takie pytanie mogła paść tylko jedna odpowiedź.

Zdążyć przed koncertem

Kuzyni sami zebrali materiał potrzebny do wykonania serca na nakrętki oraz fundamentu, na którym zostało ono posadowione. Następnie przystąpili do prac nad wykonaniem serducha.

– Wszystko zrobiliśmy sami, w wolnym czasie po pracy – mówi z dumą Sebastian Marusiak.

Kuzyni pracowali intensywnie, bo chcieli zdążyć z montażem serca przed koncertem charytatywnym w Sławikowie, który zaplanowano na 15 stycznia. Skończyli 14 stycznia o 21.20.

– Na drugi dzień ludzie szli do kościoła na mszę i byli w szoku, że takie coś się pojawiło – relacjonuje Sebastian.

■ Sebastian Marusiak i Adrian Kłosek mają po 35 lat. Na zdjęciu stoją przy sercu, które wykonali samodzielnie. *FOT. ARCH. SEBASTIANA MARUSIAKA (2)*

■ Tak przebiegały prace nad sercem ze Sławikowa

– Bóg zapłać Panu Adrianowi Kłoskowi oraz Sebastianowi Marusiakowi za ufundowanie i wykonanie pojemnika – czytamy na Facebooku parafii św. Jerzego w Sławikowie.

Chłopiec przestał chodzić z dnia na dzień

Dochód ze sprzedaży plastikowych nakrętek, które będą zbierać mieszkańcy Sławikowa, zostanie przeznaczony na rehabilitację i specjalistyczne badania Szymona. Chłopiec urodził się w marcu 2012 roku. Był zdrowy, uwielbiał sport – uprawiał zapasy i grał w tenisa ziemnego. Zachorował nagle w wieku 10 lat. Po długotrwałych badaniach na oddziale neurologii i intensywnej terapii stwierdzono u niego zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego. Chłopiec przestał chodzić z dnia na dzień. Diagnozowanie Szymona wciąż trwa.

(żet)

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Cięcia niedoskonałe

Budżetowa kłótnia radnych z prezydentem w Raciborzu odbije się na jego mieszkańcach i to tych najaktywniejszych. Ostatnie wyczyszczenie przez opozycyjnych radnych wydatków na działania m.in. wydziału promocji czy biura prezydenckiego zaskutkuje dla wielu społeczników i organizacji przekreśleniem miejskiej dotacji na ich projekty. Zagrożone są m.in.: konna procesja wielkanocna, Dni Dulcissimiańskie, biegi organizowane na obiektach OSiR, zawody strażackie czy imprezy towarzyszące świętom państwowym. Co ciekawe, w zestawie „wycinanek" znalazły się też stypendia dla sportowców, o których dość długo dyskutowano na sesji budżetowej, że nie wolno nikogo krzywdzić ich zabieraniem. Wygląda to tak, że wylano dziecko z kąpielą i to w sposób dość gwałtowny. Owszem, z ust byłego prezydenta, pana Lenka padł przekaz, że jak obecny włodarz przyjdzie do radnych z ciekawą propozycją, to oni rozważą przekazanie pieniędzy na ten cel. Jednak czy będzie czym dzielić? Opozycja już podzieliła pieniądze, których urzędnicy nie mają w swoich prognozach, a tu trzeba ich jeszcze więcej.

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Polowy: łatwo jest dopisywać wpływy do budżetu i kupować drożej niż się sprzedało

W poniedziałkowe południe prezydent Raciborza Dariusz Polowy zorganizował konferencję posesyjną po obradach rady. Część swojej wypowiedzi poświęcił na komentarz do uchwalonego budżetu na 2023 rok. Przytaczamy poniżej, co mówił dziennikarzom włodarz miasta.

Kto czekał na ruch radnych?

Ubolewam, że budżet przyjęto dopiero w styczniu, a nie wcześniej jak planowano.

To rada miasta zwlekała z uchwaleniem budżetu. Dla wielu mieszkańców, którzy chcieli się zaopatrzyć w węgiel od Miasta, był to spory kłopot. Ledwo co po uchwaleniu wystawiliśmy 80 faktur dla osób, które mogą teraz odbierać paliwo do ogrzania domów.

Pragnienie ślizgania

Większość ustalająca reguły w radzie miasta, z uporem maniaka stara się powstrzymać inwestycję RCAIS (chodzi o lodowisko – przyp. red.). Pozyskałem na ten cel 4 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Rada podjęła kolejną próbę, by zablokować tę inwestycję. Regionalna Izba Obrachunkowa już raz wskazała, że to działania niezgodne z prawem. Ta inwestycja się realizuje. Kluby Razem dla Raciborza i Niezależni Michała Fity starają się zatrzymać tą inwestycję. Tymczasem wystarczy spojrzeć na rynek i zobaczyć, jak dużą atrakcją jest taki obiekt. Są tam ludzie spragnieni jazdy na łyżwach.

Na temat tych działań wypowie się RIO w kwestii lodowiska w budżecie. Niezależnie od tego radni z większości podjęli też kuriozalne działania polegające na tym, że bez specjalnego uzasadnienia, wskazania swych prognoz zwiększyli o 11 mln zł dochody Miasta, zwiększając tak udziały Miasta w podatkach. Łatwo jest dopisywać liczby, może 7, 17 czy 27 mln zł. W tej kwestii czekamy na wypowiedź RIO.

Kwestia szczególnie bulwersująca

Chodzi o odkupienie terenu przy ul. Ogrodowej, który został sprzedany za prezydenta Lenka, za lekko ponad 1 mln zł. Teraz wnioskuje on, by odkupić go za 3 mln zł. Jest to cynicznie wykorzystanie lokalnego aktywisty, żeby odkupić coś, za 2 mln zł więcej niż się sprzedało. Pozostawiam bez komentarza.

Cieszę się, że udało się uchwalić budżet, bo zwlekanie powodowało kłopoty. Można było uchwalić w grudniu. Wiele ludzi mogłoby załatwić prozaiczną sprawę – ogrzanie własnego mieszkania. Nie każdy rozumie czyjeś problemy, nie potrafi się pochylić.

(ma.w)

■ Prezydent Raciborza Dariusz Polowy uznał za szczególnie bulwersujące wpisanie do budżetu zamiaru kupna działki przy Ogrodowej – sprzedanej za 1 mln zł, do odkupienia za 3 mln zł

Plac Długosza może być strefą ekonomiczną

Choć w planie sprzedaży miejskich nieruchomości nie ma w tym roku placu Długosza, to włodarz nie wyklucza, że taka możliwość zaistnieje. – Nie wykluczam żadnych rozwiązań. Jak będzie inwestor zainteresowany zakupem, to możemy prowadzić takie rozmowy. Także w ramach Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Katowicach, z pomocą której możemy wspólnie znaleźć inwestora, albo samodzielnie zająć się tym terenem w oparciu o państwowe instytucje finansowe.

Będą podwyżki w oświacie

Prezydenta pytano, o ile wzrosną wypłaty dla pracowników obsługi i administracji w placówkach oświatowych. Mówił o tym niedawno naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski, zaznaczając, że podwyżki wstrzymało nieuchwalenie budżetu przed radę. – Chcemy utrzymać różnice między płacą minimalną a kolejnymi stawkami, w przedział od 50 do 150 zł więcej, tak jak było dotąd. Wchodzi też niedługo w życie zarządzenie dot. stawek pracowników samorządowych i musimy dokonać zmian w tabeli zaszeregowań. Stąd w tych podwyżkach będzie lekkie opóźnienie, ale z wyrównaniem od 1 stycznia. Z tydzień trzeba poczekać na konkrety – zaznaczył D. Polowy.

AUTOPROMOCJA

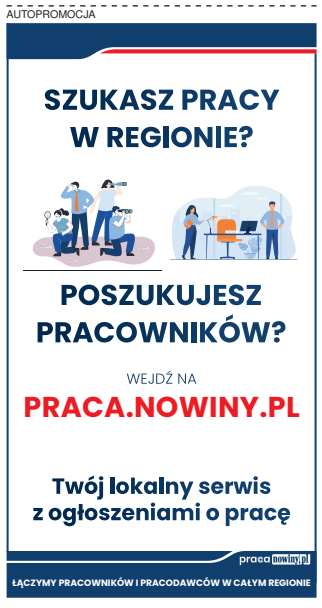

REKLAMA

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Czy wiceprezydent Wacławczyk mógł wydać 120 000 zł na System Identyfikacji Wizualnej?

Tą kwestią zamknęła się ponadgodzinna prezentacja i dyskusja nad nowym systemem, ze zmienionym logo Raciborza i propozycją zmian logotypów wszystkich jednostek miejskich. Miasto ma się upodobnić do Sztokholmu i Oslo. Opozycja wytknęła zastępcy prezydenta, że o zmianach dowiaduje się po zapłaconym zleceniu. – To jak musztarda po obiedzie – ocenił Mirosław Lenk.

Cztery miesiące, od września 2022 roku graficy z firmy Studio Otwarte z Krakowa pracowali nad Systemem Identyfikacji Wizualnej dla Raciborza. Na styczniowej sesji Mirosław Kliś, Julian Wierzchowski i Oksana Shmygol pokazali radnym efekt wspólnej pracy z wydziałem promocji. Studio istnieje 18 lat i tworzyło już systemy loga dla miast – na liście ich klientów są: Wadowice, Skawina i Rybnik. Pracowali też dla 300 marek (m.in. dla radia RMF)

Przyjazny system graficzny

Od magistratu z Raciborza dostali zadanie zbudowania marki miasta, która przyciągnie turystów, inwestorów i da poczucie wspólnoty jego mieszkańcom.

Twórcy postawili na prosty, spójny system graficzny, w którym najważniejsza grupa to mieszkańcy. Żeby urząd lepiej się komunikował z mieszkańcami.

Bazowano na stworzonym przed dwoma laty logotypie. Istniejący dodatkowo znak – ozdobna litera R z falowanym podkreślnikiem uznano za niepotrzebny, bo konkuruje z podstawowym logo i nie ma jasnego przekazu, co jest właściwą identyfikacją.

Zauważono, że marki miejskie – spółek, jednostek, zakładów nie mają wspólnego klucza graficznego, bo wszyscy mają swoje logo. – Ten system jest chaotyczny i trzeba go uporządkować, tworząc prosty przyjazny system graficzny – przekonywali eksperci.

Skandynawskie wzorce

Główną myślą przekazu ma być unikatowość miasta. Aktualnie Miasto Racibórz nie ma swego motywu charakterystycznego. Plakaty informujące o przedsięwzięciach miejskich niekoniecznie kojarzą się magistratem.

Przykładem dla Raciborza mają być Oslo i Sztokholm. Tam stawia się na uproszczony przekaz, sprowadzony niemal do stylistyki drogowskazów.

Poprawiono obecne logo miejskie, gdzie uznano, że głowa orła nie jest wystarczająco dostojna, a cały ptak ma za mały tułów. Nowe logo jest bliższe herbowi.

Niebieski jak rzeka

Żeby oddać specyfikę Raciborza, jego różnorodność, wielokulturowość i zachęcić mieszkańców oraz turystów, aby każdy z nich dodawał dla miasta coś od siebie.

Jako elementy charakterystyczne wybrano: gotyk, arboretum i mumię.

Za główną barwę wybrano czerwień – delikatnie odróżniającą się od obecnej i taką, którą łatwiej jest drukować i tak samo wyświetla się na różnych ekranach. Dodatkowe barwy to: żółty – jako kolor Śląska, zielony – bo Racibórz ma tereny zielone wewnątrz i wokół miasta oraz niebieski – by podkreślić, jak ważna jest dla Raciborza Odra.

Jak podkreślono na sesji, nowy SIW spełnia rolę reprezentacyjną i jest kreatywny oraz wciągający.

Jabłko i sałata

Dyskusję na sesji zaczął radny Piotr Klima. Spytał, ile firma wzięła za usługę. – Ile jesteśmy wam winni i ile to będzie kosztowało na przyszłość? Przedstawiciele studia podali, że było to ponad 120 tys. zł. – Na dziś oddaliśmy Miastu pliki źródłowe i przyszłości dla współpracy nie ma. Urząd chciał takiego projektu, by samemu go wdrażać.

Klima dziwił się, że trzeba było poprawiać logo jako złe. Pytał, czy musi być karykaturą herbu? Zażartował też, że skoro Nowy Jork ma jabłko, to może Racibórz powinien mieć sałatę. – Mamy tu szałaciorzy – uśmiechnął się radny.

Zauważył też, że kwota, jaką Miasto zapłaciło krakowskim specjalistom, jest niemała, bo wcześniej za logo magistrat płacił 10 tys. zł.

Naszym zadaniem było stworzenie systemu, aby zamiast kilkudziesięciu znaków, Miasto stosowało jeden dla siebie i jednostek. Nie trzeba projektować nowych za każdym razem. To się układa jak klocki. Na początku zakładaliśmy, że wasze logo jest okej, ale później wyszły niedociągnięcia i kosmetycznie je przeprojektowaliśmy, ale zostawiliśmy symbolikę znaku – usłyszeli od twórców radni.

Nienajlepszy czas

Anna Wacławczyk stwierdziła, że efektami pracy jest zachwycona. Wtórowała jej Zuzanna Tomaszewska, która powiedziała, że to bardzo dobra inwestycja. – To, jak pokazujemy informacje, jest super, super ważne. Młodzi obserwują, oceniają, patrzą w telefony. Potrzebne jest spójne podejście. Dzięki temu staniemy się bardziej nowoczesnym miastem, a młodzi to docenią – podkreśliła.

Ludmiła Nowacka skomentowała, że obecny czas – trudności finansowych Miasta, nie jest najlepszy na zajmowanie się takimi tematami. Wsparł ją Mirosław Lenk przypominając sobie, jak był namawiany jako prezydent na taki wydatek, ale zawsze były pilniejsze potrzeby. – To nie jest inwestycja, z tego nie wzrośnie liczba turystów, a inwestorzy nie będą się tu pchali. Po prostu ładnie się ubraliśmy. Tylko że dwa lata temu już za coś takiego zapłaciliśmy. Dziś pytanie o koszty to już musztarda po obiedzie – skwitował M. Lenk.

Dodał, że rada ma prawo zablokować wdrażanie systemu, bo może nie dać środków urzędnikom.

Niska cena i oszczędności

Dawid Wacławczyk bronił wydatku. – To nie jest tak, że obecne logo jest skopane. Długo negocjowaliśmy ze Studiem Otwartym. Zapłaciliśmy tyle, co Rybnik wydał 4 lata temu. Ten system pozwoli na oszczędności – nie musimy tworzyć 27 nowych logotypów dla jednostek.

Ludmiła Nowacka rzuciła, że czuje się tym wszystkim lekko zmanipulowana. Żałowała, że na system znalazły się pieniądze, a zabrakło ich w budżecie dla Akademii Nauk Stosowanych. Jej zdaniem to ważna forma promocji miasta.

Za czym głosowali radni?

Na koniec rajcy zauważyli, że gdy głosowali jesienią nad zgodą na wydatek to w dokumentach widniała nazwał SIM – System Informacji Miejskiej. To stosowana od lat w urzędzie interaktywna mapa. Tymczasem na sesji w styczniu zaprezentowano SIW – System Identyfikacji Wizualnej. – Czy można było wydać na SIW skoro zgodziliśmy się na SIM? – pytał radny Marcin Fica i zwrócił się do radcy prawnego. Ten wskazał, że chodzi o pomyłkę słowną w wypowiedzi wiceprezydenta, ale odnosił się tylko do tego co padło na sesji. Przewodniczący rady Marian Czerner wskazał, że należy się tym zająć, ale już poza posiedzeniem.

(ma.w)

Tak ewoluowało logo Raciborza od herbu, przez rok 2020 do obecnego

Tym logiem Miasto ma się obecnie posługiwać

Jednostki miejskie mają posiadać znak Miasta z oznaczeniem

Wprowadzone zostaną na stałe promocyjne elementy graficzne

Skrótowo o zmianach

1. Delikatny lifting logo, by zbliżyć je do herbu;
2. System oznaczeń dla jednostek miejskich, aby zbliżyć je do siebie i urzędu;
3. Wdrożenie Systemu Identyfikacji Wizualnej w Mieście i jednostkach, co przełoży się na spójność i rozpoznawalność;
4. Urząd miasta zyskał możliwość wykorzystania wszystkiego, co przygotowała firma

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Mona Tusz stworzyła w Raciborzu mural o Łężczoku. Kończyła go niczym maratończyk

W piątkowe, późne popołudnie 13 stycznia dzieło Mony Tusz oficjalnie oddano Miastu Racibórz. Mural powstał na ścianie kamienicy, która należy do raciborzanki Wioletty Larysz. Artystce dziękowali prezydent Polowy z pierwszym zastępcą. Towarzyszyli im urzędnicy z wydziału promocji. To nie koniec muralowej sagi w mieście, wkrótce mają powstać dwa kolejne malowidła ścienne.

Przez 10 lat Miasto Racibórz będzie wynajmowało ścianę kamienicy przy placu Ofki Piastówny, by prezentować na niej mural Mony Tusz *FOT. MARIUSZ WEIDNER (2)*

Mural Mony Tusz jest zainspirowany jej pobytem w rezerwacie przyrody Łężczok. Wykonała go na zlecenie magistratu. Praca odbywała się początkowo w niesprzyjających warunkach atmosferycznych – przy ulewach, śnieżycach i w mrozie. Ostatni etap dokończono w dniu oddania muralu na ręce przedstawicieli władz.

Kilkadziesiąt godzin na zwyżce

Wiceprezydent Dawid Wacławczyk określił zaangażowanie artystki jako wyczyn maratończyka. Pracowała nieprzerwanie na zwyżce przez kilkadziesiąt godzin – od czwartkowego poranka po piątkowe południe. Jak przyznała Tusz, spała tylko godzinę przed oficjalnym spotkaniem z władzami i dziennikarzami.

Kolejne murale miejskie są planowane na kamienicy przy ul. Zborowej oraz w Muzuem, gdzie ma być namalowana Ofka Piastówna.

W trakcie spotkania pod nowym muralem wiceprezydent Raciborza Dawid Wacławczyk wrócił do wydarzeń sprzed dwóch lat – Dni Raciborza ze spektaklem na dachu byłej restauracji „Tęczowa". – Wtedy zobaczyliśmy, że to najładniejszy plac w mieście, który nie musi być na zawsze parkingiem – stwierdził.

Później przypomniał, że w styczniu 2022 roku Miasto pokazało mural Synagoga i stwierdzono wtedy, że Park Kulturowy, który ma objąć stare miasto, trzeba wzbogacać o kolejne elementy artystyczne, żeby ta przestrzeń była atrakcyjna i ciekawa, żeby miasto było ładniejsze.

– Zlokalizowaliśmy kolejny mural tutaj, bo jest blisko do Muzeum i RCK. To miejsce związane z kulturą i sztuką – zaznaczył pierwszy zastępca Dariusza Polowego.

Dzierżawa ściany na 10 lat

Wacławczyk przyznał, że ściana, gdzie pojawił się mural, nie jest miejska, bo kamienicę przed paru laty wykupiono. – Uzyskaliśmy zgodę właścicielki i ta fasada przez 10 lat nie zmieni się. Umowa użyczenia jest, to miejsce jest często uczęszczane, a premiera odbywa się przy koncercie prezydenta i starosty, dziś zjawi się tu wielu gości – podkreślił wiceprezydent.

Wykonawcę muralu – Monę Tusz – nazwał artystą tej klasy, o którym się marzy. – Jak się działa, to marzenia się spełniają i jedna z topowych artystek street art, autorka kilkudziesięciu murali, których najwięcej jest na Śląsku, absolwentka ASP w Katowicach stworzyła dla nas mural – oznajmił Wacławczyk.

Opisując mural, wskazał na aurę marzenia lekkiego snu, w temacie mocno ekologicznym. – To esencja tożsamości Raciborza. Bo chodziło nam nie tylko o realizację aspiracji artystycznych, ale też o zakorzenienie w Raciborzu – powiedział zastępca prezydenta.

Dodał, że nieprzypadkowe jest sąsiedztwo byłej „Tęczowej", która kojarzyła się z muzyką, radością, bliskością Odry. – Widać tu, że nasze miasto ma aspiracje mocno ekologiczne – zaznaczył Wacławczyk.

Wskazał też, że Mona Tusz to „absolutna rekordzistka, bo wykończenie muralu odbywało się w rytmie non-stop. To było nieprzerwane 30 godzin tworzenia. Tak dopieszczała dzieło. Byłem tu parokrotnie w trakcie jej pracy i widziałem te kolejne mozaiki, szkiełka. To cecha artystyczna Mony Tusz".

Interpretację pozostawiam oglądającym

Wacławczyk poprosił autorkę dzieła, by spojrzała na mural swoim okiem. – W Raciborzu pracowało mi się sympatycznie i miło, kogo tu spotkałam, byli to ludzie bardzo pomocni. Na podnośniku dokończyłam pracę. Temat zainspirowany jest Łężczokiem, który odwiedziłam. Interpretacje pozostawiam dla was. Zostawiam coś, co z wami zostanie ku waszej radości – podsumowała artystka. Podziękowano też „Kubie", który pomagał przy pracy. Powiedział on, że w tym duecie jest ten artystyczny i fizyczny twórca.

Tusz podziękowała jeszcze Violetcie Larysz, że ta w czwartek o 18.00 pojechała po klej do lustra. – Bez niego wyglądałoby to inaczej – usłyszeli zebrani pod muralem.

(ma.w)

Artystka dostała od urzędników doniczkę z roślinami z Arboretum. Mówiła, że wszyscy traktowali ją w Raciborzu z ogromną życzliwością

REKLAMA

AUTO-SPRAWNOŚĆ

OFERTA PRACY!
ZATRUDNIMY DOŚWIADCZONEGO MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
Zapewniamy:
• umowę o pracę • dobre wynagrodzenie + premie przerobowe • ubezpieczenie na życie • możliwość udziału w szkoleniach
Praca w systemie jednozmianowym

Tel. serwis 32 415 23 41
ul. Mikołaja 9, RACIBÓRZ
www.auto-sprawnosc.pl

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.
Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.
Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Czy psia dola jest zagrożona?

Przyszłość schroniska dla bezdomnych zwierząt to kolejny punkt sporny między radnymi opozycji a prezydentem miasta. Spółka PK, która od lat prowadzi tę placówkę, nie jest już tak ochocza, by kontynuować zlecenie z magistratu. Decydują finanse. Prezydent negocjuje nowe warunki, ale szuka też alternatywy. Zdaniem radnych, takowej nie ma, więc trzeba dogadać się z PK.

Chociaż w budżecie na 2023 rok przeznaczono na raciborskie schronisko 800 tys. zł, to kwota jest niewystarczająca, aby zainteresowała Przedsiębiorstwo Komunalne. Szefowi komisji budżetowej – Mirosławowi Lenkowi te nakłady wydają się astronomiczne. Z jego informacji wynika, że na Ostrogu przebywa od 10 do 12 psów. Podkreśla przy tym, że oddawanie obiektu w ręce prywatne to kierunek niebezpieczny. Pamięta afery z przeszłości, interwencje animalsów, nagłośnienie przez ogólnopolskie media. – Kiedy kończyłem ostatnią prezydencką kadencję, do prowadzenia schroniska wystarczało 250 tys. zł. Sam miałem psa w domu i na pewno żył lepiej niż w schronisku, a nakłady nań były niższe – stwierdził

Jest 10, było 120

W raciborskim schronisku można przyjmować także zwierzęta spoza gminy. Obiekt służył całemu powiatowi. Psów było tam nawet 120. Kontrole zgłaszały tylko drobne uwagi.

– Ja się na ten stan (oddawania schroniska komuś spoza sfery komunalnej – przyp. red.) nie godzę. Potrzebne jest właściwe spojrzenie na funkcjonowanie tej placówki. Moim zdaniem wydatki są nieracjonalne. Oczekujemy od prezesa spółki odpowiedniego przygotowania tego zadania – zaznaczył w poniedziałek 16 stycznia radny Lenk i stosowny zapis do budżetu miasta na 2023 znalazł się w środę, na sesji budżetowej. – Nie godzimy się na ogłaszanie przetargu, bo to zadanie może wypełniać jednostka publiczna, na którą mamy wpływ. Nie zostawimy tych zwierząt na niepewny los – podkreślił M. Lenk.

Podzielił się też spostrzeżeniami, jakie przekazał mu telefonicznie jeden z właścicieli lecznic weterynaryjnych z Raciborza. Aktualnie wszystkie lecznice prowadzą utylizację trupa za opłatą w lecznicy albo w schronisku. Jak tego zaprzestaniemy, to będzie armagedon. Takiego słowa użył dość znany pan doktor – podkreślił radny Lenk.

Pieski z czerwoną chustą, które można adoptować ze schroniska, wpisały się w krajobraz działań społecznych w Raciborzu. To jedna z inicjatyw pracowników schroniska.

Prezes lawirował słownie

Temat podjęła na sesji budżetowej również Justyna Poznakowska. 4 stycznia odwiedziła schronisko po zgłoszeniach mieszkańców. Towarzyszyło jej troje radnych i dziennikarz. Na miejscu spotkali się z prezesem PK.

– Pan prezes bardzo lawirował słownie, żeby nie wypowiedzieć się na temat planów przyszłości dla schroniska, odsyłał nas z tym do naczelnika Glapy. Dowiedzieliśmy się, że nie było jeszcze konkretnych planów. Tymczasem słuchy nas dochodzą, że jakiś nowy właściciel krąży po gminach. Już oferuje pracę, choć na razie bez warunków – mówiła na sesji radna.

Dodała, że Racibórz nie podjął rokowań z innymi gminami, którym wcześniej oferował miejsca dla zwierząt z tamtych terenów. W międzyczasie dwie gminy podjęły współpracę z innymi placówkami.

Praca dla 5 osób

Poznakowska stwierdziła, że schronisko funkcjonowało w Raciborzu od zawsze. – Teraz pracownicy dostali ofertę: albo przejdą do PK, albo mogą szukać sobie innej pracy. To dotyczy 5. osób – oznajmiła radna.

Według niej, nie ma ze strony urzędu woli współpracy ani dbałości o zwierzęta. Niski stan zapełnienia schroniska wytłumaczyła wprost: bo nie zbieramy zwierząt z gmin ościennych.

Według niej prezes spółki prawa handlowego mógłby wymyślić samofinansowanie tej usługi. Zdaniem Poznakowskiej, w tej funkcji PK zapracuje na siebie.

– Powinniśmy się przyłożyć do tego, bo społeczeństwo jest zatroskane o los kotów i psów – podkreśliła na sesji radna z klubu Niezależnych Michała Fity.

Nie ma planu sprzedaży

Odpowiedział jej prezydent Raciborza Dariusz Polowy. Zaznaczył, że kluczowe jest dla samorządu, aby w sposób należyty zaopiekować się zwierzętami i to jest priorytet jego działań. – Mówi pani o jakimś nowym właścicielu schroniska. Skąd takie informacje? Czy rada podjęła uchwałę o sprzedaży schroniska? Urząd ogłosił jedynie przetarg na jego prowadzenie. Czy pani ma wgląd do ofert przetargowych? To byłoby złamanie tajemnicy ich przyjmowania – dziwił się i jednocześnie ostrzegał włodarz miasta.

Zaznaczył, że urzędnikom zależy, żeby schronisko funkcjonowało jak najlepiej i nie ma zagrożenia, by zwierzęta z Raciborza nie zostały zaopiekowane. – Jeśli jakaś gmina chce z nami współpracować, to powinna się zgłosić. To jest oczywiste, bo to nie jest nasz obowiązek je namawiać – dodał Dariusz Polowy.

Oznajmił, że nie ma planu sprzedaży schroniska, a w magistracie pracują nad przedłużeniem umowy z PK na kolejne miesiące. Jest też postępowanie przetargowe, ale i negocjacje z obecnym wykonawcą zlecenia. – Oprócz tego wprowadziliście państwo stosowny zapis w uchwale budżetowej, który zbadamy i się odniesiemy – podsumował Dariusz Polowy na styczniowym posiedzeniu rady miasta.

(ma.w)

REKLAMA

eprasa.pl 8ef2f80b9f

WWW.AGRONOWINY.PL

Agro NOWINY

NOWY SPECJALNY PORTAL DLA ROLNIKÓW I BRANŻY ROLNICZEJ

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

- lokalna tematyka
- porady specjalistów
- tajemnice sukcesu największych gospodarstw
- innowacje w gospodarce rolnej
- przypomnienia ważnych terminów
- komunikaty urzędowe
- oferty firm z regionu

Jedyny regionalny portal dla rolników na granicy woj. śląskiego i opolskiego!

Więcej informacji znajdziesz w kwartalniku **AGRONOWINY** (nakład 10 tys.)

Napisz do nas!

- Redakcja: agro@nowiny.pl
- Promocja: reklama@nowiny.pl

AgroNowiny – najbogatsze źródło lokalnej informacji dla rolników i branży rolniczej

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Boża POTĘGA...

Siostra Dolores
z klasztoru Annuntiata

Czego nam potrzeba, by w nasze dzieje wpisały się cuda – wielkie dzieła Boże? Potrzebna jest wiara skupiona tylko na Bogu, lekceważąca wszelkie „pomoce z ziemi". Potrzebna jest miłość zdolna zupełnie zapomnieć o sobie. Potrzebne jest zaufanie przekraczające granice szaleństwa. Potrzebne jest uznanie w pokorze swej małości i głupoty. Potrzebne jest szczere przyznanie się do popełnionych błędów i zaślepienia, by z nadzieją spoglądać w przyszłość. Tak wygląda duchowa mapa wieczności ukazująca fundamentalne cechy granicznе, w których kręgu może spaść w doczesność coś z wieczności. Tym czymś będzie objawienie się potęgi Boga i JEGO triumf. Jeżeli nie oddamy się Bogu bezwarunkowo, nie ma mowy o cudzie. Czasem trzeba nam w naszym życiu postąpić irracjonalnie, wbrew wszelkiej logice powierzyć swój los Bogu.

Bardzo często my sami stajemy się przyczyną własnych nieszczęść. Zawsze jest jednak czas, by całą nadzieję przenieść z płaszczyzny ziemskiej na niebo. Cud jest możliwy w każdej sytuacji, trzeba nam jednak zawierzyć Bogu, czasem wbrew wszelkim faktom. Trzeba nam na nowo wierzyć w Boga, który może wszystko, dla którego nie ma nic niemożliwego. Tylko Bóg potrafi działać w zupełnie nieprzewidywalny dla nas sposób. Trzeba dać MU szansę na dokonanie cudu inaczej, niż się spodziewamy.

Potęga Różańca Świętego

Od czasów Aleksandra IV – 1261 roku, powstanie Różańca świętego przypisywano św. Dominikowi. Dwustu czternastu papieży zawało swoje wzmianki w encyklikach, bulach i dekretach o św. Dominiku, który został nazwany pierwszym apostołem różańca świętego. Misję tę otrzymał bezpośrednio od Najświętszej Marii Panny. Papież Urban IV – świątobliwy człowiek, który już po 40 latach po objawieniach św. Dominikowi modlitwy różańcowej, wypowiedział takie piękne zdanie: „Różaniec każdego dnia uzyskuje dla chrześcijaństwa nowe błogosławieństwa". To znaczy, że jeśli ta modlitwa jest naszą codziennością, to wówczas – każdego dnia będziemy otrzymywać „nowe błogosławieństwa" i dary z nieba. Kto odmawia różaniec, wyprasza z nieba wszelkie łaski. Ta modlitwa może zmienić świat. Jest w niej Boska moc. Właśnie po to, by zmienił się świat, Maryja objawiła Dominikowi – Różaniec. Tej szansy Kościół i świat nie może zmarnować…To, czego nie zdołało uczynić słowo kaznodziei, dokonywała w sercach ludzkich modlitwa.

Potęga Pozdrowienia Anielskiego

Widząc, że grzechy chrześcijan stanowiły przeszkodę w nawróceniu albignensów, św. Dominik wybrał się do lasu w pobliżu Tuluzy, gdzie spędził trzy dni i trzy noce na nieustannej modlitwie i pokucie. Objawiła mu się wtedy Matka Boża i powiedziała: „Czy wiesz, mój drogi Dominiku, jaką bronią posłużyła się Trójca Święta, żeby naprawić świat? Wiedz, że głównym orężem było pozdrowienie anielskie, które jest fundamentem Nowego Testamentu. Dlatego jeżeli chcesz zyskać dla Boga te zatwardziałe dusze, rozkrzewiaj to pozdrowienie…". Odtąd już Dominik doświadczał tylko cudów, za wstawiennictwem Maryi i różańca świętego, którego wybrał Bóg by ocalić świat. Dominik uczy nas swoim przykładem, że musimy okazać posłuszeństwo natchnieniu otrzymanemu z wysoka, niezależnie jak bardzo jest ono niezgodne z ludzką logiką.

Zawierzyć Maryi… tak ważne zadanie dla każdego z nas. Kiedy umierał prymas Polski, August Hlond wypowiedział ważne słowa: „Zwycięstwo , gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny…".

Potęga Boga pod Lepanto

W październiku 1571 roku pod Lepanto rozegrała się bitwa morska, która zadecydowała o losach ówczesnego świata. Wbrew wszelkim ludzkim przesłankom zakończyła się zwycięstwem nie tych potężnych, ale tych nielicznych. Była to wielka wiktoria wojsk chrześcijańskich. Tysiące ludzi z Różańcem w dłoniach błagało Boga o zwycięstwo. Wojsko różańcowe zwyciężyło. Tej logice dali najpiękniejszy wyraz wenecjanie, którzy po bitwie w swym mieście wznieśli kaplicę Matki Bożej Różańcowej , a na jej ścianach napisali: „Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maryja Różańcowa uczyniła nas zwycięzcami". Cud pod Lepanto jest przykładem tego, że cuda nie spadają z nieba same. Są owocem współdziałania człowieka z Bogiem.

Potęga modlitwy na Filipinach

W kraju rządzonym przez dyktatora, kraju upodlonym i cierpiącym, w którym szary obywatel nie miał prawa głosu, autorytet jedynego kardynała potrafił wyrwać ludzi z apatii i dać im pewność, że nie są sami, że jest z nimi Matka Niebieska. Miliony ludzi, całe rodziny z małymi dziećmi – ruszyło na spotkanie czołgom, gotowym na śmierć. Bóg był po ich stronie. Nikt nie zginął, a trzymany w rękach różaniec zmienił ustrój państwa. Od 22 do 25 lutego 1986 roku w stolicy Filipin – Manili na alei Objawienia się Świętych, dokonała się pokojowa rewolucja. Ośmiopasmowa droga opasająca miasto stała się miejscem objawienia potęgi świętych – ludzi trzymających w rękach różańce. Dwa miliony ludzi bladych i drżących ze strachu, klęczało twarzą w kierunku nadjeżdżających czołgów. W pierwszym rzędzie klęczały siostry zakonne.. Podnosiły w górę różańce i głośno się modliły. Tę armię pokonała moc modlitwy. Czołgi zatrzymały się przed klęczącymi ludźmi. Kardynał Sin powiedział: „Tam naprawdę był Bóg, wszyscy czuliśmy JEGO obecność". Żołnierze wychodzili z czołgów i dołączyli do modlitwy: „Zdrowaś Maryjo…". Tak było przez cztery dni. Marcos szybko uciekł z kraju… schronił się na Hawajach, gdzie mieszkał do śmierci w 1989 r.

Pewien żołnierz z ulicznych czołgów później dał następujące świadectwo: „Czołgi próbowały wbić się w tłum. Ludzie modlili się i podnosili w górę swoje różańce. Wówczas ukazała się im przepiękna Niewiasta. Była piękna, a JEJ oczy błyszczały. I ta piękna Niewiasta przemówiła do żołnierzy tymi słowami: „Stop, kochani żołnierze! Nie posuwajcie się dalej! Nie krzywdźcie moich dzieci". Kiedy żołnierze to usłyszeli, zostawili wszystko, wyszli z czołgów i przyłączyli się do ludu."

Moc różańca świętego… Maryja sama staje w obronie swoich dzieci…

Zarząd powiatu raciborskiego oświadczył, że szef komisji rewizyjnej powinien mówić prawdę

Starosta Grzegorz Swoboda z zastępcami i dwoma członkami zarządu powiatu wydali oświadczenie na temat publikacji o rzekomym zwalnianiu z opłat za korzystanie z zamku działaczy Polska 2050 i Koalicji Obywatelskiej.

Po publikacjach w portalu Salon24 oraz w TVP Katowice o nierównym traktowaniu polityków korzystających z Zamku Piastowskiego, gdzie opozycyjne partie miałyby nie ponosić kosztów, a Zjednoczona Prawica dostawać faktury, zarząd powiatu opublikował na oficjalnej stronie Powiatu Raciborskiego oświadczenie.

Wskazano w nim m.in., że zamkowy dziedziniec jest ogólnodostępny i korzystanie zeń jest bezpłatne dla wszystkich obywateli bez względu na przynależność partyjną. – Żadna partia nie była nigdy obciążana kosztami – nadmieniono.

Odniesiono się do wypowiedzi medialnych przewodniczącego komisji rewizyjnej rady – Tomasza Kusego, który wskazywał, że przy wizycie marszałka Stanisława Karczewskiego partia Prawo i Sprawiedliwość musiała zapłacić za korzystanie z sali w zamku. W oświadczeniu zarządu podano, że nie wystawiano takiego rachunku.

– Organizatorzy tego spotkania nie ponieśli kosztów jego organizacji ze względu na fakt współpracy samorządu powiatowego z rządowymi przedstawicielami władzy wykonawczej i ustawodawczej na wielu płaszczyznach – czytamy w oświadczeniu.

Przekaz publikacji w prawicowych mediach określono nieprawdą i manipulacją.

– Indywidualne wypowiedzi członków komisji, w tym przewodniczącego komisji (chodzi o Tomasza Kusego – przyp. red.), powinny być formułowane nie tylko we własnym imieniu, ale przede wszystkim powinny być zgodne ze stanem faktycznym i zwyczajną prawdą – tak kończy się oświadczenie Zarządu Powiatu Raciborskiego.

Pełną treść oświadczenia można znaleźć na stronie powiatraciborski.pl oraz w portalu nowiny.pl.

(ma.w)

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Wójt nie ma magicznej różdżki, a gmina nie ma pól naftowych. Tak tłumaczy się zamiar likwidacji szkoły w Samborowicach

– Nie chce być pan zapamiętany jako ten wójt, co zamknął szkołę – mówili rodzice do Andrzeja Wawrzynka, który ogłosił samborowiczanom, że podstawówkę zamierza wygasić, bo jest w niej za mało dzieci. Wspiera go w tym szef rady gminy Piotr Bajak. – Nie mam problemu z podejmowaniem decyzji w zgodzie z własnym przekonaniem, choć nie wzbudza ona oklasków – zaznaczył na spotkaniu w szkole.

Dzięki temu zebraniu mieszkańcy wiedzą, że do skutecznej decyzji o losach szkoły, która zapadnie na szczeblu rady gminy potrzeba 8 głosów radnych. Ci będą dyskutować o problemie Samborowic w komisjach, zanim zdecydują na sesji. Nastąpi to jednak nie prędzej niż w lutym, bo na początku miesiąca wójt zamierza ponownie porozmawiać ze społecznością wsi.

Brutalna prawda

Na pierwszym spotkaniu mówił, że Samborowice borykają się z niżem demograficznym i trzeba będzie wygasić szkołę. – Na 100% zostawimy przedszkole – zaznaczył.

Wawrzynek przypomniał, że samorząd starał się ratować szkołę w Samborowicach, tworząc w gminie dom dziecka, a później ośrodek wychowawczy. – Demografia mówi jednak brutalną prawdę. W nowym roku szkolnym naukę rozpocznie tu czworo dzieci, to znikoma liczba – oznajmił zebranym 11 stycznia w sali szkoły.

Przytoczył urodzenia z 2017 roku w Samborowicach – 6 dzieci. W 2018 były 4. – Przy tym są rodzice, którzy zastanawiają się, czy dać dziecko do takiej małej placówki – przyznał wójt.

Podał koszt utrzymania 37. dzieci. W tym roku budżetowym wyniesie 1,1 mln zł. W placówce jest 11 etatów. Dzieci powinno być co najmniej 10 – 11 dzieci. – Nastąpiło tąpnięcie. Póki było tu, jak do ubiegłego roku – 43 uczniów, nie rozmawialiśmy o tym scenariuszu.

Andrzej Wawrzynek przewiduje, że kolejne małe szkoły w gminie spotka to samo i przyszłość ma jedynie największa z nich – w stolicy gminy.

– Subwencja oświatowa wzrosła o 2%, a koszty strzeliły w górę o 10% – poinformował.

Nie chce sprzedawać

Po zlikwidowanej szkole zostaną puste pomieszczenia. Mają być udostępnione sołectwu. W samorządzie jeszcze się zastanawiają, co mogłoby się tam mieścić. Do dyspozycji będzie m.in. boisko szkolne i sala gimnastyczna. – Nie chcę tego nikomu sprzedawać – zaznaczył.

– Dziś zaczynam negocjacje z tutejszą społecznością. W sprawie nauczycieli, to nie wyrzucę ich na bruk, bo mogą znaleźć pracę w naszych placówkach – uspokajał grono pedagogiczne.

Wójt nie widzi boomu demograficznego i nadziei, że klasy będą bardziej liczne. – Chcę to przeprowadzić bezboleśnie. Likwidacja szkoły nie odbierze życia wsi, bo jesteście społecznością aktywną – nadmienił.

Było 7 jest 11

W podwójnej roli – nauczyciela i radnej wystąpiła na spotkaniu Ilona Gawlica. 21 lat jest radną i tyle samo lat wspólnie z mieszkańcami broni tej placówki. – Ośrodek wychowawczy nas ratował. Doszły do szkoły dzieci z trudnościami. Ja pracuję z klasą, gdzie zaczynaliśmy w 7 osób, później 2 doszły i jeszcze 2 następne. W dwa lata klasa już liczy 11 uczniów i to nie koniec – podała radna.

Przyznała, że teraz docierają do niej głosy, że plan gminny zrodził się wcześniej, a ona wie o nim dopiero od tygodnia. Dziękowała za mądrą propozycję dla nauczycieli jeśli chodzi o ich miejsca pracy. Z samborowicką szkołą, wcześniej przedszkolem jest związana już 35 lat i wie, jak dzieci się kształtują w takiej małej, wiejskiej szkole. To dzięki niej mieszkańcy są tak ze sobą zżyci i jest to jedna z najaktywniejszych miejscowości w gminie. Ostatnio może się poszczycić młodymi strażakami, którzy zajmują w rywalizacji krajowej wysokie lokaty. – Są najlepsi z najlepszych – podkreśliła.

Bez sklepów i bez gruntów

Obecna na spotkaniu dyrektor Magdalena Strzelczyk ze stowarzyszenia Otwarte Serca Dzieciom mówiła, że dużo podopiecznych z placówki opiekuńczo-wychowawczej chodzi do samborowickiej szkoły. Zwłaszcza te najmłodsze czują się tu dobrze. Tak małe klasy działają, jak na indywidualnym nauczaniu. – To jest tak, że większe szkoły utrzymują mniejsze i tak się dzieli, by starczyło dla wszystkich. Gorąca prośba od nas, by utrzymać placówkę – zaznaczyła dyrektor.

Wójt Wawrzynek skwitował, że nie ma żadnej różdżki, by wyczarować lepszą sytuację, a przewodniczący Bajak stwierdził, że gmina nie ma szybów naftowych, żeby nadal utrzymywać taki stan rzeczy.

Wójt mówił też, że choć w budżecie ma 46 mln zł, to w planie wydatków są poważne inwestycje. – Wini się mnie, że nie ma tu sklepu, że nie ma terenów pod nowe domy, ale to nie zależy od urzędu gminy. Tutaj są tylko prywatne grunty – nadmienił. Wspierał go szef rady Piotr Bajak mówiąc, że nie ma mowy o jakimś wygaszaniu wsi, bo gmina zbudowała tu ostatnio remizę OSP. Dodał, że samorządowcy nie są po innej stronie barykady niż mieszkańcy.

– Głowy nie chowam, szukam konsensusu. Nie powiedziałem ani A, ani B. Jestem otwarty na propozycje, będziemy je analizować. Jednak zegar tyka i trzeba do sprawy podejść – przekazał na spotkaniu.

(oql, ma.w)

Wójt Andrzej Wawrzynek twierdzi, że szuka porozumienia ze środowiskiem nauczycieli i rodziców
ZDJ. OQL

Najnowsze badanie saszetek nikotynowych: to zdecydowanie niższe ryzyko dla palaczy

Osoby korzystające z saszetek nikotynowych poddanych badaniu, którego wyniki opublikowano w grudniu[1], mają znacznie lepsze wyniki w przypadku kilku wskaźników chorób związanych z paleniem tytoniu w porównaniu z osobami palącymi – takie są wyniki nowego – innowacyjnego i przekrojowego badania klinicznego. Badanie jest kolejnym dowodem przemawiającym za tym, że saszetki są produktem o zmniejszonym ryzyku dla osób, które decydują się całkowicie zastąpić nim palenie tytoniu.

Wyniki badania pokazały, że poziomy tzw. „biomarkerów narażenia", oparte na priorytetowych substancjach toksycznych zdefiniowanych przez WHO, były znacznie niższe u konsumentów poddanych badaniu, którzy używali konkretnych poddanych badaniu saszetek (były to VELO) – w porównaniu z osobami palącymi. Wykazano również korzystne dla użytkowników saszetek nikotynowych różnice w poziomie biomarkerów pomiędzy nimi i palaczami, przy czym cztery ze wskaźników osiągnęły istotność statystyczną, a pozostałe miały podobne poziomy u konsumentów VELO, byłych palaczy i osób, które nigdy nie paliły.

W badaniu wzięli udział mieszkańcy Danii i Szwecji w wieku 19-55 lat, cieszący się ogólnie dobrym stanem zdrowia. Zostali podzieleni na kilka grup: aktualnych palaczy, którzy palili przez co najmniej rok przed badaniem przesiewowym, osoby korzystające wyłącznie z poddanych badaniu saszetek przez co najmniej sześć miesięcy, byłych palaczy, którzy rzucili nałóg co najmniej sześć miesięcy wcześniej, osoby, które nigdy nie paliły.

W przeciwieństwie do badań długoterminowych, w których uczestnicy biorą udział uczestnicząc w wielu wizytach w klinice przez dłuższy czas, uczestnicy tego badania odbyli jedną wizytę w klinice, podczas której pobrano m. in. próbki krwi i moczu oraz wykonano inne pomiary kliniczne. Próbki te były następnie oceniane pod kątem biomarkerów narażenia (na wybrane substancje toksyczne) oraz biomarkerów potencjalnej szkodliwości. Różnice w poziomach biomarkerów pomiędzy czterema grupami zostały porównane i przeanalizowane.

Wyniki są źródłem nowych ważnych spostrzeżeń na temat roli doustnych saszetek nikotynowych w ograniczaniu szkód wyrządzanych przez palenie tytoniu. Ich profil toksyczności jest porównywalny z nikotynową terapią zastępczą (NTZ), a zatem mogą wnieść istotny wkład w redukcję szkód związanych z paleniem.

Ten temat jest także analizowany i poruszany przez polskich naukowców. – Bez wątpienia mamy do czynienia z najmniej szkodliwym dla palaczy alternatywnym produktem dostarczającym nikotynę, mówił prof. Andrzej Sobczak ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, ekspert od lat badający alternatywne metody dostarczania nikotyny do organizmu.

1 Assessment of biomarkers of exposure and potential harm, and physiological and subjective health measures in exclusive users of nicotine pouches and current, former and never smokers, Biomarkers, https://www.tandfonline.com/

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Stowarzyszenie Ekoaura z Siedlisk świętowało 5-lecie działalności

Prowadzenie klubu jazdy konnej oraz zajęć z zakresu ekologii, zawody, doprowadzenie do wytyczenia ścieżek konnych na terenie Nadleśnictwa Rudy Raciborskie czy pozyskanie funduszy zewnętrznych – tak w skrócie można podsumować działalność Stowarzyszenia Ekoaura z Siedlisk, które obchodziło pięciolecie swojego istnienia.

W kameralnym spotkaniu udział wzięli członkowie stowarzyszenia oraz rodzice dzieci, które pobierają naukę jazdy konnej

Trudności i sukcesy

Działalność stowarzyszenia koncentruje się głównie wokół sfery jeździeckiej, ale nie tylko. W zakres wchodzą również zajęcia z dziećmi, podczas których uczą się one podstaw ekologii. O tym, czy mijające pięciolecie należało do łatwych, czy też trzeba było zmierzyć się z trudnościami, mówi nam prezes stowarzyszenia Ewa Szopa: – Pięć lat działalności to trudne i łatwe lata. Pewne zamierzenia, które chcieliśmy zrealizować nie doszły do skutku, ale udały nam się natomiast rzeczy, co do których nie spodziewaliśmy się, że zakończą się sukcesem – zaznacza.

Za bardzo udany stowarzyszenie może uznać miniony rok, w którym sukcesem zakończyło się złożenie wniosków o dofinansowanie. – Ta wiadomość była dla nas niczym wygrana w totolotka. Dostaliśmy bowiem darowiznę z Fundacji Orlen w ramach projektu „Moje Miejsce na Ziemi". Na 2700 wniosków, dofinansowanie przyznano 170 podmiotom, więc było to dla nas bardzo duże wyróżnienie – mówi z radością prezes Szopa. Czego dotyczyć będzie projekt? Jak zaznacza szefowa Ekoaury, przy Przedszkolu nr 2 w Kuźni Raciborskiej zostanie założony ogródek warzywny, zostaną nasadzone rośliny ozdobne – drzewa i krzewy. Obok zasadzone będą rośliny kwietne i miododajne. – Chodzi o to, by dzieci dowiedziały się, że aby uzyskać pewne produkty, trzeba je samemu wytworzyć, że nie są one gotowe do kupienia w sklepach, a nie każdy ma przydomowy ogródek – dodaje.

Ścieżki konne i aplikacja na telefon

Prócz prowadzenia zajęć ekologicznych, członkowie stowarzyszenia sami się doszkalają, a także współpracują z rozmaitymi podmiotami. Jednym z nich są Lasy Państwowe i Nadleśnictwo Rudy Raciborskie. – Pewnego razu pojawił się pomysł utworzenia na terenie naszych lasów ścieżek konnych, bo takowych tutaj brakowało. Dzięki współpracy z rudzkim nadleśnictwem udało nam się taką ścieżkę wytyczyć. Dodatkowo wymyśliliśmy aplikację pn. „konwlas.ekoaura.pl" („koń w las"), która charakteryzuje się tym, że na trasie ścieżki znajdują się kody QR, które należy zeskanować, a następnie przeczytać wiadomości, które się pod danym kodem kryją, a na zakończenie można wydrukować mapkę przejazdu – certyfikat ukończenia trasy – mówi Ewa Szopa.

Masz pomysł ekologiczny? Wstąp w szeregi stowarzyszenia

Jak podkreśla prezes stowarzyszenia, Ekoaura z Siedlisk jest otwarte na nowe pomysły. – Każdy, kto chciałby coś robić dla innych, miałby jakiś pomysł ekologiczny, w który dodatkowo można by zaangażować dzieci, może do nas przystąpić. Natomiast, jak ktoś ma ochotę jeździć konno, to śmiało może przystąpić do klubu jeździeckiego – zaznacza E. Szopa. – My się nie zamykamy na jedną dyscyplinę. Prowadzimy zajęcia typu western, z ujeżdżania, skoki, chcemy także wdrożyć naukę powożenia, tyle że z udziałem kuców – dodaje szefowa, która w ubiegłym roku w XVI Mistrzostwa Polski Amazonek w Damskim Siodle zajęła trzecie miejsce, stając się tym samym drugim wicemistrzem Polski w tej kategorii.

Urodzinowy tort z okazji 5-lecia działalności

W związku z rozpoczynającymi się feriami zimowymi, stowarzyszenie przymierza się do zorganizowania kursu wyjazdowego do stadniny koni „Arabka" w Mysłowicach na naukę jazdy w damskim siodle. W Siedliskach zaś w planie jest prowadzenie zajęć z kucykami już dla najmłodszych. – Staramy się, żeby dzieci nie – jak to kiedyś było – mogły dosiąść konia w wieku 10 – 12 lat, a mogły to zrobić już dwuletnie dzieci. Oczywiście pod opieką rodziców; aby mogły zobaczyć, co konik je, potrafiły go pielęgnować, a także odkryć świat na jego grzbiecie tak, żeby w dorosłym życiu nie traktować zwierząt jak rzeczy – kończy prezes Ewa Szopa.

Bartosz Kozina

Na czele Ekoaury stoi Ewa Szopa

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Opozycja znów uchwaliła, że nie chce lodowiska. Radcy prawni odmówili opinii, bo uchwała będzie wadliwa

Anna Szukalska zawnioskowała na sesji budżetowej o zmianę porządku obrad, jeszcze przed głosowaniem nad uchwałą budżetową. Wprowadziła projekt grupy radnych – o zaniechaniu realizacji przedsięwzięcia pod nazwą RCAIS – budowa obiektu z wyposażeniem rada miasta.

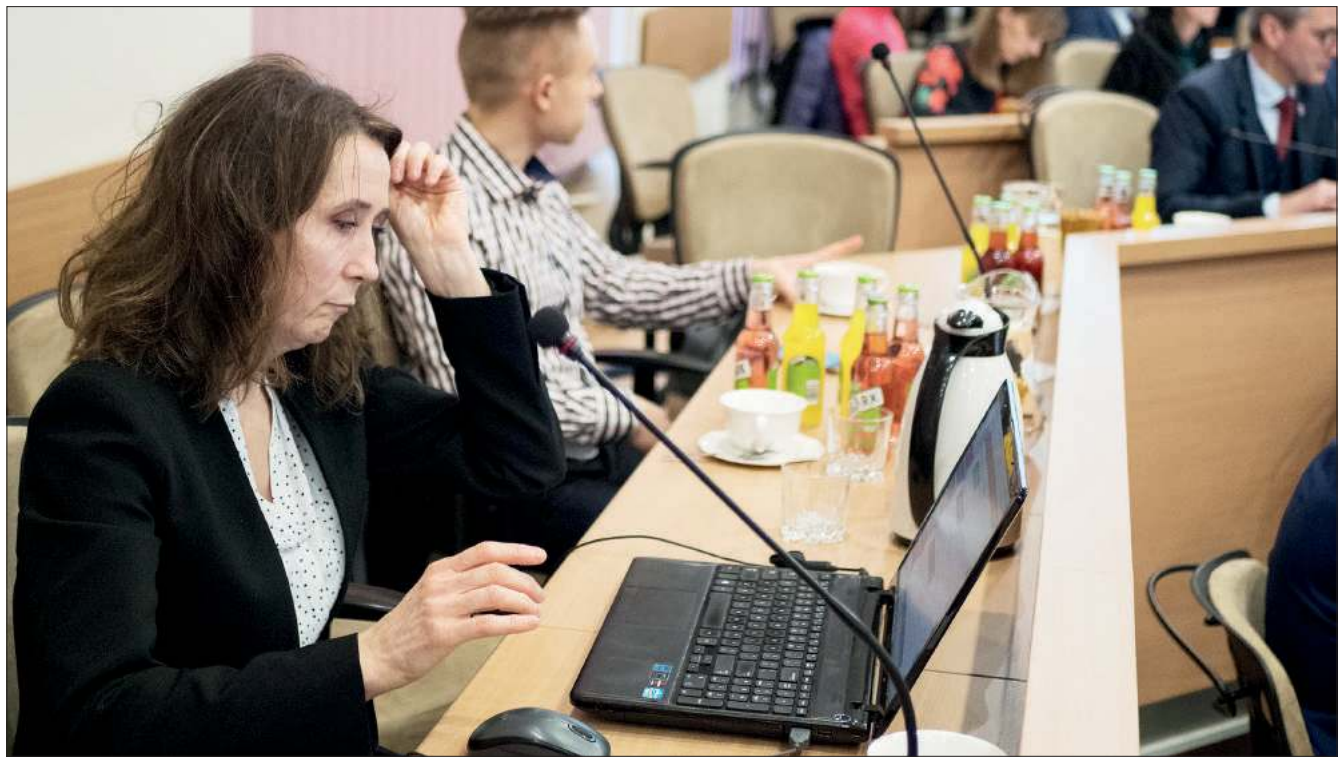

Anna Szukalska powiedziała, że Raciborskie Centrum Aktywnej Integracji Społecznej to pozory, bo chodzi o lodowisko z brezentowym dachem *FOT. OQL*

– Rada nigdy nie wyrażała zgody na zadanie RCAIS, pod pozorem którego ma być realizowane lodowisko zadaszone namiotem brezentowym, o rozmiarach płyty lodowiska 1000 mkw. tj. mniejszej o ok. 800 mkw. niż obecne lodowisko. Nie zabezpieczono środków w wysokości, na jaką podpisano umowę z wykonawcą – oznajmiła radna.

Radcy byli sceptyczni

Zanim rajcy zagłosowali, szef rady Marian Czerner ogłosił kwadrans przerwy. Mówił, że prosił radców prawnych magistratu o opinię, ale ci wytłumaczyli mu, że mają na to za mało czasu.

Mecenas Marek Harz wtrącił, że argumentem radców było także to, że projekt uchwały bez inicjatywy uchwałodawczej prezydenta będzie uznany za prawnie wadliwy. Wskazał, że Regionalna Izba Obrachunkowa już raz to oceniła, wskazując taką wadę prawną i teraz rada idzie tą samą drogą.

Jarosław Łęski zaznaczył, że to ciekawe, że akurat ten argument umknął panu przewodniczącemu.

Mirosław Lenk nie zgodził się radcą. Oznajmił, że uchwała o zablokowaniu budowy lodowiska jest w obrocie prawnym i nie była kwestionowana przez nadzór prawny wojewody oraz przez Regionalną Izbę Obrachunkową.

Czy rada jeszcze stanowi prawo?

– Owszem, jak rada nie podejmie uchwały o odstąpieniu od inwestycji, to nie można zmieniać zadania w budżecie i WPF, ale jak poprzedzi to takim projektem uchwały o zupełnym odstąpieniu, to może to zrobić bez organu wykonawczego – oznajmił Mirosław Lenk.

Dodał, że nie może być tak, by pan prezydent był samowolny w realizacji zadań, bo to zaprzeczenie udziału rady w stanowieniu prawa.

Zuzanna Tomaszewska spytała Lenka czy zna skutki takiej decyzji? Ten odparł, że należy o to spytać prezydenta miasta, który jego zdaniem zmusił dyrektora OSiR do rozstrzygnięcia przetargu. – My byliśmy temu przeciwni – zastrzegł.

Tomaszewska spytała, czy Miasto zapłaci karę wykonawcy. Marian Czerner odparł, że to pytanie do prezydenta miasta.

Lenk pod ogromną presją

Lenk powiedział, że czuje się szantażowany tą sytuacją, bo większość rady jest przeciwna budowie lodowiska i podjęto w tej sprawie uchwałę, która jest w obrocie prawnym. – Nie mówiąc nikomu OSIR wydał już pieniądze na rzeczy potrzebne do działania lodowiska: rolbę, agregat i tartan na lato. To kuriozalne. Czuję się pod ogromną presją. To jest próba wywarcia na mnie presji, szukanie we mnie współodpowiedzialności, ale ja wytrzymam tą presję – zapowiedział były prezydent miasta.

Jarosław Łęski zauważył, że jest zapis w statucie miasta, że osoby składające projekt powinny podać skutki finansowe uchwał.

Prezydent Raciborza Dariusz Polowy odczytał radnym analizę skutków prawnych zawarcia umowy na budowę RCAIS. Wynika z niej, że obowiązkiem organów gminy jest zapewnienie realizacji tej inwestycji. W innym przypadku Regionalna Izba Obrachunkowa w drodze rozstrzygnięcia nadzorczego nakaże tę realizację. Włodarz poprosił o dołączenie analizy do protokołu ze styczniowej sesji.

(ma.w)

Awantura na klatce schodowej

Kompletnie pijany 57-latek zaatakował mężczyznę w jego mieszkaniu. Do zdarzenia doszło w niedzielę 15 stycznia.

Pijany 57-letni mężczyzna wtargnął do mieszkania 27-latka w niedzielę przed 11.00. Dyżurny raciborskiej policji odebrał zgłoszenie, iż na klatce jednego z bloków trwa awantura.

– Przybyły na miejsce patrol zastał na klatce agresora, który 27-latkowi słownie i przy użyciu noża groził pozbawieniem życia. Badanie wykazało 2,4 promila alkoholu w jego organizmie. Trafił na izbę wytrzeźwień – przekazuje raciborska komenda.

57-latek po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Prokurator wydał mu zakaz kontaktowania i zbliżania się do pokrzywdzonego. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

(ma.w)

LIST DO REDAKCJI

To niesamowite jak można być osobą tak wyniosłą jak ty, obnosić się z swoimi wyjazdami za granicę oraz kasą. Uważasz, że jak nie wszyscy mają tak jak ty, to są biedniejsi, a to nieprawda – są bogatsi w uczuciach, przywiązaniu i miłości. Myślałaś, że po przyjeździe z wielkiego świata wszyscy będą Cię słuchać, zrobią z Ciebie co najmniej „Elżbietę III" , ale się pomyliłaś. U nas może i ludzie są biedniejsi, ale bardziej uczciwi.

Nie wiem kiedy się to u Ciebie zmieniło, bo to Ty zawsze byłaś ta dobra, a ja odchodząc z domu w wieku 19 lat, chodząc swoimi ścieżkami, byłem tym złym.

Pamiętasz jak Twoja szwagierka przejęła opiekę nad Twoim teściem i wzięła go do siebie? Interesowały Cię tylko dwie sprawy – dlaczego nie ma swojego pokoju oraz co stało się z pieniędzmi z jego lokat. Poinformowano mnie, że jakbyś dobrze poszukała to może byś znalazła tę kasę w czymś niebieskim.

Kiedyś szwagierka zaproponowała Ci – „to może umyjemy okna u teścia", jak jeszcze mieszkał sam, usłyszała: „a co on rąk nie ma?", wiesz ile miał wtedy lat i mieszkał w wieżowcu. Twoja opieka nad nim sprowadzała się do telefonu, a skończyła się jak kiedyś zapytał po co dzwonisz.

Postaram się opowiedzieć ze szczegółami o następnej opiece, która Ci też za bardzo nie wychodzi. Jesteś aktorką, okłamujesz ludzi, nie miałaś nawet odwagi przyznać się swojej szwagierce co nawojowałaś tylko stwierdziłaś wszystko jest ok.

Wiesz co jest w tym najgorsze, że w swojej złości do Ciebie stałem się taki jak ty, zacząłem pluć jadem, to przerażające. Cdn.

PUBLIKACJA OPŁACONA PRZEZ NADAWCĘ

Chciałem Ci pokazać (może z większym rozmachem), jak czuły się te cztery pary, które były przed nami. Nikt do tej pory nie odważył się powiedzieć Ci prawdy. Może się czegoś nauczysz i wyciągniesz wnioski lub bawimy się dalej. Na razie tematów mi nie brakuje i ciągle dochodzą nowe. Decyzja należy do Ciebie. Żyj i pozwól żyć innym.

PUBLIKACJA OPŁACONA PRZEZ NADAWCĘ

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Uzależnieni od stali. Czy wiemy jak bardzo?

Czy zdajesz sobie sprawę ze znaczenia stali w swoim życiu? Czy wiesz jak wygląda jej produkcja? Czy wiesz co jest niezbędne, by stal powstała? Rozpoczynamy cykl „Od węgla do stali", w którym tłumaczymy, dlaczego tak ważna jest produkcja węgla koksowego i czym różni się on od węgla energetycznego. Wyjaśnimy w nim, dlaczego Unia Europejska umieściła węgiel koksowy na liście materiałów krytycznych. Materiałów, które trudno zastąpić. Materiałów o strategicznym – dla rozwoju unijnej gospodarki – znaczeniu. Materiałów, którego największym producentem w Europie jest... Jastrzębska Spółka Węglowa.

Już od ponad wieku, trudno sobie wyobrazić życie bez pojazdów, maszyn, wieżowców. Samochody, konstrukcje nośne, pokrycia, potrzebne do produkcji zielonej energii wiatraki, czy tak ważna w obecnym czasie technika wojskowa – wszystko to nie powstanie bez stali. Na niej oparty jest całkowicie współczesny przemysł – począwszy od budownictwa, po branżę motoryzacyjną, przez branżę elektroniczną, na przemyśle zbrojeniowym kończąc. Stali zaś nie będzie bez węgla koksowego, który w obecnych warunkach technologicznych jest niezbędnym elementem produkcji stali.

Na początku warto odpowiedzieć sobie na pytanie, czym stal różni się od zwykłego żelaza? Ano tym, że najogólniej rzecz ujmując stal to żelazo połączone z węglem. Według Polskiej Normy PN-EN 10020:2003 stal można zdefiniować jako materiał zawierający więcej żelaza, niż jakiegokolwiek innego pierwiastka, o zawartości węgla w ilości około 2 procent i zawierający inne pierwiastki. Tyle krótka definicja. Jeśli jednak przyjrzymy się tematowi bliżej, to okazuje się, że sprawa jest nieco bardziej skomplikowana i...

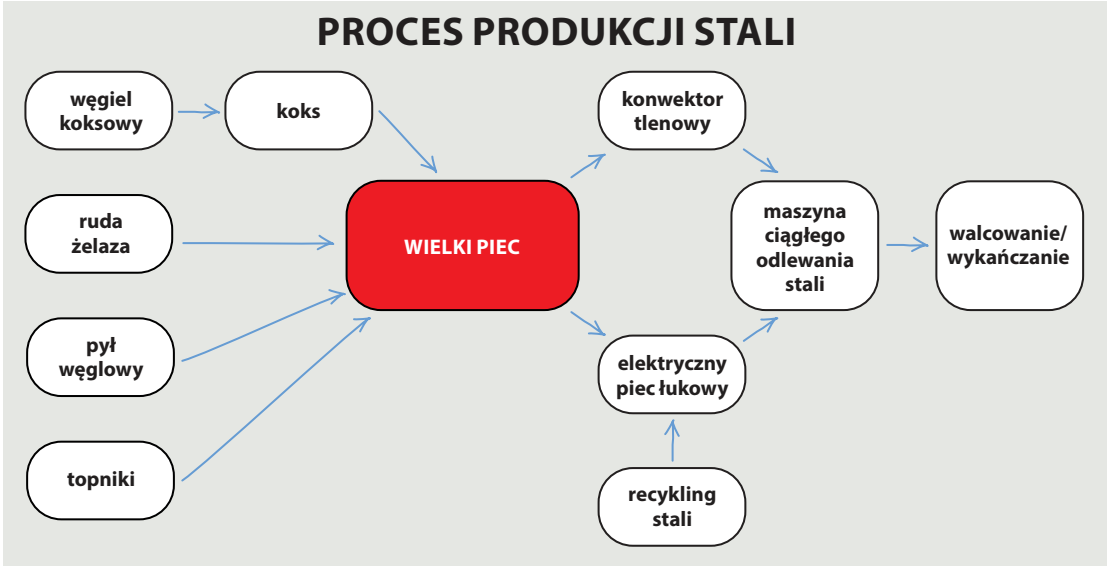

... stal stali jest nierówna

Stal dzieli się na różne rodzaje i gatunki. Ze względu na skład chemiczny wyróżniamy stal węglową albo stopową. Stal stopowa, w przeciwieństwie do stali węglowej, oprócz węgla zawiera w sobie również inne dodatki stopowe, które w znaczny sposób zmieniają jej charakter. Dzięki temu uzyskuje się np. większą wytrzymałość stali. Stal stopowa specjalna cechuje się wyjątkową trwałością i niezawodnością. Jest wydajna i bardzo dobrze radzi sobie z korozją. Z kolei cechą charakterystyczną stali stopowej jakościowej jest wzmożona wytrzymałość. Korzysta się z niej przede wszystkim w trakcie produkcji materiałów o długiej żywotności. Ze stali stopowej jakościowej produkuje się m.in. śruby, elementy konstrukcyjne i łączne, ale też szyny.

Stale stopowe są droższe w produkcji, dlatego używa się ich do specjalnych zastosowań, np. bardzo wytrzymałą stal pancerną wykorzystuje się w przemyśle zbrojeniowym. Jest ona wzbogacona o takie pierwiastki jak wanad, nikiel, chrom, molibden, które poprawiają jej twardość i wytrzymałość. Stal taką w Polsce dostarcza m.in. Huta Stali Jakościowych w Stalowej Woli.

Stal węglową (carbon steel), która stanowi około 90 procent całej światowej produkcji stali, dzielimy na stal niskowęglową (do 0,3 procent zawartości węgla), stal średniowęglową (od 0,3 do 0,6 procent zawartości węgla), stal wysokowęglową (powyżej 0,6 procent węgla), a także stal o ultra wysokiej zawartości węgla (nawet 2-3 procent węgla). Czym wyższa zawartość węgla, tym stal jest twardsza, ale też bardziej krucha i trudniejsza w obróbce. Stal niskowęglowa wykorzystywana jest do produkcji m.in. blach płaskich czy belek konstrukcyjnych. Stal o średniej zawartości węgla jest trudniejsza do formowania, spawania i cięcia niż stal miękka. Ten gatunek zapewnia dobrą odporność na zużycie. Stosuje się ją m.in. do dużych części, kucia i części samochodowych. Stal o dużej zawartości węgla jest bardzo trudną do cięcia, gięcia i spawania, jest też bardzo twarda i krucha. Za to jest to stal bardzo mocna, która jest stosowana np. do produkcji sprężyn, mieczy i drutów o wysokiej wytrzymałości. Stal o ultra wysokiej zawartości węgla może być hartowana do bardzo wysokiej twardości i jest stosowana do specjalnych celów, takich jak noże nieprzemysłowe, osie czy stemple.

14 mln ton
węgla koksowego produkuje się rocznie w UE, z czego 11 mln ton produkuje JSW S.A. Czyli najwięcej w Unii.

Z kolei ze względu na zastosowanie stal dzielimy na konstrukcyjną, narzędziową a także specjalną. Stal konstrukcyjna używana jest najczęściej do budowy mostów, wykorzystywana jest też w szkieletach nośnych budynków, do belkowania, a także do produkcji części urządzeń oraz maszyn o typowym przeznaczeniu. Stal narzędziowa stosowana jest z kolei np. do produkcji wierteł, ostrzy czy tarczy. Z kolei stal specjalna wykorzystywana jest w specjalistycznych urządzeniach pracujących w wyjątkowo trudnych warunkach.

Stal nie powstanie bez węgla koksowego. Bez dużej ilości węgla

Stal powstaje w hutach. Nic odkrywczego. Ale czy wiemy, co dokładnie jest potrzebne do jej produkcji? Podpowiadamy. Są to: ruda żelaza, wapień, złom stalowy, woda, powietrze. Niezbędna jest także wysoka temperatura i węgiel koksowy. Bardzo dużo węgla. Do wyprodukowania 1 tony stali potrzeba aż 800 kg węgla koksowego w postaci koksu! Tymczasem popyt na stal jest ogromny. Jej produkcja w 2021 r. wyniosła 1 mld 951 mln ton! Chyba nikogo nie zaskoczy informacja, że ponad połowa globalnej produkcji przypada na Chiny, które wyprodukowały aż 1 mld 32 mln ton stali. Drugim z kolei producentem stali jest Unia Europejska, która wyprodukowała 152 mln ton. Podium zamykają Indie z roczną produkcją na poziomie 118 mln ton. W 2021 r. w Polsce wyprodukowano zaś 8 mln 500 tys. ton stali. Oznacza to, że nasz kraj zajmuje 22. miejsce wśród światowych producentów stali. W Unii Europejskiej zajmujemy 5. pozycję, ustępując Niemcom, Włochom, Hiszpanii i Francji. Warto dodać, że krajowa produkcja nie zaspokaja polskiego zapotrzebowania na stal, które w 2021 r. wyniosło 15,5 mln ton. Oznacza to, że w naszym kraju istnieje niedobór produkcji stali i trzeba ją importować.

JSW największym producentem węgla koksowego w UE

Jak widać światowe zapotrzebowanie na stal jest ogromne. A to oznacza, że również ogromne jest zapotrzebowanie na węgiel koksowy, który jak już wspomniano, jest niezbędny w produkcji stali. Z węgla koksowego powstaje bowiem koks, który jest potrzebny do wytopu stali, jest „paliwem" w piecach hutniczych. W obecnych warunkach technologicznych około 72 procent stali wytapia się w procesie wielkopiecowym ze zużyciem koksu wyprodukowanego z węgla koksowego. Tylko 28 procent stali wytapia się w elektrycznych piecach łukowych ze zużyciem złomu stalowego.

Globalna produkcja węgla koksowego w 2021 r. wyniosła 993 mln ton. Ponownie nie będzie zaskoczeniem informacja, że najwięcej wyprodukowały go Chiny, bo 637 mln ton. Unia Europejska w 2021 r. mogła pochwalić się wydobyciem na poziomie 14 mln ton. Z czego, aż 11 mln ton przypadło na Jastrzębską Spółkę Węglową. – JSW jest największym producentem wysokiej jakości węgla koksowego w Europie. Mało kto wie, że produkowany przez nas surowiec jest wpisany na listę surowców krytycznych Unii Europejskiej, a to oznacza, że ma strategiczne znaczenie dla rozwoju Europy. Węgiel koksowy jest niezbędnym elementem do wytopu stali – podkreśla Tomasz Siemieniec, rzecznik prasowy JSW S.A. Jak dodaje, jastrzębska spółka wydobywa około 16 milionów ton węgla rocznie, z czego około 80 procent to węgiel koksujący, a pozostałe 20 procent to węgiel do celów energetycznych, wykorzystywany wyłącznie w zawodowej energetyce i ciepłownictwie. – Zgodnie z przyjętą w 2022 roku strategią Grupy Kapitałowa JSW uzysk węgla koksowego w całej produkcji ma ciągle wzrastać – zaznacza Siemieniec. Grupa Kapitałowa JSW posiada trzy koksownie, do których trafia większość wydobywanego przez nią węgla koksowego, reszta jest sprzedawana na zewnątrz. Gotowy koks sprzedawany jest na różnych kierunkach świata. Wszędzie tam gdzie jest on niezbędny do produkcji stali. **(RT)**

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Uczennica CKZiU nr 1 w jeździeckiej kadrze wojewódzkiej. Zofia Bugla wyróżniona za debiut w WKKW

Raciborzanka związana z „Budowlanką – Gastronomikiem" znalazła się wśród najlepszych zawodniczek Opolszczyzny i trafiła do kadry jeździeckiej. Na koniu Afekt M zdobyła kwalifikacje do pierwszego stopnia (gwiazdki) WKKW i uzyskała trzecią klasę sportową. Zamierza wspinać się na wyższe szczeble kariery jeździeckiej.

Raciborzanka, uczennica „Budowlanki – Gastronomika" (CKZiU nr 1) wzięła udział w uroczystym Podsumowaniu Sezonu 2022 Opolskiego Związku Jeździeckiego. 10 stycznia 2023 roku odbyło się ono w sali Orła Białego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Tam, w trakcie gali, Zofia Bugla otrzymała oficjalne powołanie do Kadry Wojewódzkiej Opolskiego Związku Jeździeckiego na rok 2023. Ponadto wyróżniono ją za debiut we Wszechstronnym Konkursiem Konia Wierzchowego (WKKW) za 2022 rok.

Zawodniczka z Raciborza na zawodach ogólnopolskich w Zbrosławicach. *ZDJ. Z ARCHIWUM RODZINY BUGLA*

Trzy kategorie i trzecia klasa

W ubiegłym sezonie Bugla uzyskała kwalifikacje do WKKW poprzez sukcesy w trzech kategoriach konkursów jeździeckich. Zofia zdobyła 3. klasę sportową.

Jak dowiadujemy się od najwierniejszych kibiców świeżo upieczonej kadrowiczki – Moniki Kaszy oraz Katarzyny Bugli (mama zawodniczki) do kadry Opolszczyzny powoływane są pary, których wyniki uzyskane w roku poprzedzającym moment powołania, spełniają normy kwalifikacyjne. Zawodnik musi dysponować koniem odpowiednim do startów.

Sukces na zamknięcie sezonu

Jako kadrowiczka, Bugla ma prawo używania symboli i barw Opolskiego Związku Jeździeckiego. Musi zachować najwyższe standardy etyczne, kultury osobistej, szacunku do wszystkich osób zaangażowanych w sporty konne, a także przestrzegać zasady fair play oraz kodeks postępowania zgodny z dobrem konia.

W 2022 roku Zofia i jej koń Afekt M brali udział w licznych Zawodach Krajowych WKKW (CNC 1*, pośrednia pomiędzy początkiem kariery WKKW, a pierwszym etapem międzynarodowego poziomu). Można było ich spotkać w takich ośrodkach jak: SO Bogusławice, Moszna, SK Walewice oraz Facimiech.

W zawodach zamykających sezon (odbyły się we wrześniu w Mosznej) para Zosia – Afekt M uzyskała ostatni wynik kwalifikacyjny do 1* WKKW oraz zdobyła III klasę sportową w WKKW.

Ambitne cele na nowy rok

W planach na nadchodzący sezon – 2023 znalazły się starty w kolejnych zawodach 1* WKKW oraz zawody w Strzegomiu, gdzie mieści się jeden z najlepszych ośrodków w Europie. – Chcemy też uczestniczyć w zawodach ogólnopolskich. Nastawiamy się na zdobycie kwalifikacji do 2* oraz II klasy sportowej – zapowiadają zawodniczka i jej kibice.

Zofia ze swoim trenerem Tomaszem Stachowiakiem

Próba terenowa z udziałem Zofii Bugli na koniu Afekcie

Od obecnego sezonu Zosia oraz Afekt M reprezentują barwy Ludowego Klubu Jeździeckiego Moszna. Z tej stadniny pochodzi koń raciborzanki.

– Chcemy z Afektem godnie reprezentować Opolski Związek Jeździecki. Jako członkini kadry wojewódzkiej oraz LKJ Moszna w nadchodzącym sezonie i mamy nadzieję, że będzie on równie udany jak poprzedni – przekazuje zawodniczka związana z „Budowlanką – Gastronomikiem" z Raciborza.

Zofia Bugla jest wdzięczna swemu trenerowi Tomaszowi Stachowiakowi i rodzicom, którzy udzielają jej ogromnego wsparcie. – Dziękuję tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu – zaznaczyła raciborzanka.

(ma.w)

Zaczynała od kucyka

Zosia mieszka na raciborskim Ostrogu, jest absolwentką SP 1, a teraz kształci się w CKZiU nr 1 w klasie technik budownictwa. Ma 19 lat. Pierwsze kroki w karierze jeździeckiej stawiała w stajni w Szymocicach. Zaczynała od jazdy na kucyku i z tej stajni zdobyła swoje pierwsze wicemistrzostwo Śląska. Rodzice kupili jej pierwszego konia – Every Time. Jeżdżąc na nim, kilkakrotnie stawała na podium mistrzostw Śląska w skokach przez przeszkody. Wtedy stacjonowała z nim w stajni w Rogowie. Od zeszłego roku ma młodego konia Afekt M i na nim osiągnęła swoje największe jak dotąd sukcesy.

FUTSAL

I LIGA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

VIII weekend (21/22.01.2023)

Harpagany – Ada Salon Fryzjerski **7:5** (2:3)

Denis Kocur 3, Natan Skraba 2, Wojciech Pytlik 2 – Patryk Podstawka 3, Łukasz Tolpa 2.

Piękny Trawnik – Stopiw Garage **16:2** (8:1)

Michał Rycka 5, Adam Jachim 3, Szymon Kalisz 2, Kamil Szlufarski 2, Patryk Goły, Tomasz Wyrobek, Adrian Kuczera, Mateusz Rajman (samobójcza) – Tomasz Kozielski, Mateusz Rajman.

M&D Metallbau GmbH – PRD Kühn **4:2** (2:1)

Damian Krueger 3, Kacper Ziemkiewicz – Krzysztof Cerkowniak, Farid Ali.

SOLIDUM-Usługi Bruk. – Galaktikos **2:5** (1:4)

Patryk Kyrcz, Paweł Szelepa – Mateusz Kubiniok 2, Rafał Kotala, Jarosław Marcisz, Kamil Elias.

1. Piękny Trawnik	6	18	58:20
2. M&D Metallbau GmbH	6	15	42:18
3. PRD Kühn	6	13	33:17
4. Stopiw Garage	6	7	26:35
5. Ada Salon Fryzjerski	6	6	27:38
6. Galaktikos	6	6	24:36
7. Harpagany Partner Security	6	6	22:38
8. SOLIDUM-Usł. Brukarskie	6	0	13:43

IX weekend (28/29.01.2023)

Galaktikos – Harpagany Partner Security Au (sb 19:00), Stopiw Garage – SOLIDUM-Usługi Brukarskie (nd 16:00), Ada Salon Fryzjerski – Marek&Dariusz Metallbau GmbH (nd 18:00), PRD Kühn – Piękny Trawnik (nd 19:00).

II LIGA - GRUPA A (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

VIII weekend (21.01.2023)

EterKilometer – Arka Jarka **9:6** (3:2)

Łukasz Lepiorz 5, Michael Kiszka 2, Robert Parys, Patryk Pendziałek – Jakub Przygoda 4, Dominik Noga, Kacper Krupa.

AmeWi-Bruk – Instal DWT **11:6** (6:2)

Kevin Gawlik 5, Szymon Sobierajewicz 2, Paweł Grud, Kacper Kaczor, Jakub Kądzioła, Jakub Wierzgoń – Dariusz Kłoska 2, Krzysztof Frydrych, Łukasz Janeta, Szymon Rasek, Jakub Wierzgoń (samobójcza).

Ululani FC – Boxy-Group **8:4** (6:2)

Dominik Piekorz 4, Aleksander Szweda 2, Dawid Kubica, Jan Suprewicz – Rafał Jegliczka 2, Dawid Starok, Krzysztof Bajer.

FC Łapanka – LKS Zielone Żubry **3:4** (2:1)

Łukasz Bawoł, Dawid Toporowski, Krzysztof Łukaszczyk – Michał Jaroszek 2, Mateusz Goral, Dominik Siedlaczek.

1. LKS Zielone Żubry	6	16	64:23
2. AmeWi-Bruk	6	16	42:15
3. FC Łapanka	6	13	62:19
4. Ululani FC	6	9	34:42
5. EterKilometer	6	6	31:65
6. Arka Jarka	5	3	21:41
7. Instal DWT	5	2	23:38
8. Boxy-Group	6	1	17:51

IX weekend (28/29.01.2023)

EterKilometer – Boxy-Group (sb 15:00), Ululani FC – Arka Jarka (sb 17:00), FC Łapanka – Instal DWT (sb 18:00), AmeWi-Bruk – LKS Zielone Żubry (nd 17:00).

II LIGA - GRUPA B (PODOKRĘG RACIBÓRZ)

VIII weekend (21/22.01.2023)

Bad Boys Browar R-rz – K-Instal **6:18** (3:6)

Rafał Wróblewski 3, Jakub Konopacki, Dawid Myśliwiec, Łukasz Kubalik – Marek Pendzich 5, Bartosz Popow 4, Sebastian Flut 3, Szymon Śmieszek 2, Paweł Płaczek 2, Arkadiusz Piotrowski 2.

Janeta Lubomia – Concrete DM **6:1** (2:0)

Filip Franiczek 3, Kamil Biły, Dawid Lenart, Kamil Wolski – Rafał Miczek.

Palbud – HimelJob Praca w Austrii **20:4** (3:1)

Eliasz Rudek 7, Paweł Czogalla 4, Tomasz Tiebler 3, Szymon Maślanka 3, Rafał Bobrzik 3 – Patryk Solich 2, Sebastian Sekuła, Florian Nieborowski.

Trza Siec – MK Loft **4:1** (3:0)

Dawid Cieślik, Kamil Koczor, Mateusz Sowa, Szymon Kubala – Bartosz Trębacz.

1. Trza Siec	6	16	46:15
2. MK Loft	6	15	36:13
3. Palbud	6	8	44:28
4. K-Instal	6	7	39:30
5. Janeta Lubomia	5	7	23:29
6. Bad Boys Browar Zamkowy	5	6	25:33
7. HimelJob Praca w Austrii	5	4	22:42
8. Concrete DM	5	0	4:49

IX weekend (28/29.01.2023)

MK Loft – Bad Boys Browar Zamkowy Racibórz (sb 16:00), K-Instal – Janeta Lubomia (sb 20:00), Concrete DM – Palbud (nd 15:00), HimelJob Praca w Austrii – Trza Siec (nd 20:00).

(ak)

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Donald Tusk w RAFAKO

Rankiem 20 stycznia były premier Donald Tusk przyjechał do firmy RAFAKO w Raciborzu. Zaprosili go związkowcy, zaniepokojeni losem przedsiębiorstwa. RAFAKO to wciąż największy pracodawca w Raciborzu.

– Wygląda na to, że na końcu chodzi o jakieś poważne interesy i to nie są interesy RAFAKO. Ktoś tym gra po to, żeby ugrać coś dla siebie – stwierdził Donald Tusk w Raciborzu i zaapelował do premiera Mateusza Morawieckiego o podjęcie natychmiastowym decyzji, które ocalą RAFAKO. *FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO (6)*

Donald Tusk przybył do RAFAKO punktualnie o 9.00. Na krok nie odstępowali go związkowcy Marek Langer i Marek Tylka. – To co się dzieje może już wkrótce doprowadzić do upadku RAFAKO. My na to nie pozwolimy. Nasza walka w RAFAKO nie ma barw politycznych – podkreślił na wstępie Marek Langer. Związkowcy dodali, że byli w biurze poselskim Mateusza Morawieckiego w Katowicach. Premiera tam nie było, ale zostawili pismo, w którym informowali o sytuacji firmy.

Rząd i spółki Skarbu Państwa mają wspierać polskie firmy, a nie je pogrążać

Donald Tusk powiedział w Raciborzu, że w tej sprawie „nie zastąpi premiera", ale może się przydać, by nadać sprawie RAFAKO rozgłosu. – Tak żeby nikt więcej nie mógł udawać, że jakoś to będzie, że coś się samo zdarzy. Samo to się zdarzy tylko zło, tylko katastrofa – przestrzegł przewodniczący Platformy Obywatelskiej.

Były premier uważa, że decyzje na szczeblu rządowym powinny zapaść już teraz, bo RAFAKO nie ma szans „w starciu z takim molochem", jakim jest TAURON. – RAFAKO trzeba ratować. Nie wyobrażam sobie, żeby efektem działania władzy i wielkiej spółki Skarbu Państwa było zniszczenie innej polskiej firmy. Tu nie wystarczy tylko zachęcanie do negocjacji i rozmów, potrzebne są natychmiastowe decyzje, które uświadomią TAURONOWI, że jego zadaniem nie jest niszczenie RAFAKO. Rządzący i ich spółki Skarbu Państwa są od tego, żeby wspierać polskie firmy, a nie je pogrążać – powiedział w Raciborzu Donald Tusk.

Polityk opozycji zauważył, że to rządzącym powinno zależeć na wysłuchaniu RAFAKO, bo przecież zbliżają się wybory. – Nikt wam łaski nie robi. Czy tu przyjedzie ktoś z Lewicy, czy z PiS-u czy z Platformy – to nie ma znaczenia. Znaczenie ma to, że władza wam łaski nie robi. Wy tu ciężko pracujecie i robicie dobre rzeczy – podkreślił Donald Tusk.

Załoga RAFAKO podczas spotkania z premierem.

Pieniądze na transformację energetyczną powinny być wykorzystywane przez polskie firmy

D. Tusk wierzy, że RAFAKO będzie przydatne dla Polski jeszcze przez długie lata. Przewodniczący Platformy Obywatelskiej uważa, że pieniądze europejskie na transformację energetyczną powinny być wykorzystywane przez polskie firmy. – RAFAKO ma reputację jednej z najlepszych i najnowocześniejszych firm. W waszych rękach są klucze do przekształcenia polskiej energetyki – dodał Donald Tusk.

– Polska ma dostać te miliardy. Polska ma przekształcać polską energetykę. Polska będzie bardzo atrakcyjnym rynkiem. Chciałbym, żeby była atrakcyjnym rynkiem dla RAFAKO, a nie dla Niemców, Szwedów czy Holendrów – powiedział Donald Tusk podczas spotkania z załogą RAFAKO.

Tu dzisiaj powinien być premier Morawiecki

– To rząd powinien podjąć odpowiednie decyzje. Spółką Skarbu Państwa zarządza zarząd wybierany przez premiera Sasina przez swoje decyzje może wykończyć prywatny podmiot. Oczekuję włączenia się do mediacji rządu i cofnięcia decyzji, które mogą doprowadzić do upadłości spółkę RAFAKO – uważa poseł Borys Budka, wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej.

– Rząd jest od tego, żeby w takich sytuacjach działać. Wielokrotnie rząd chwali się, czego to nie zrobił. Niech premier Morawiecki tutaj przyjedzie, niech załatwi ten temat. Nie opozycja jest od tego, nie partie polityczne, tylko rząd. Premier Sasin zamiast jeździć do Davos i udawać światowca, niech przyjedzie na Śląsk. Przypomnę, że premier Morawiecki jest posłem ze Śląska. Tu dzisiaj powinien być premier Rzeczypospolitej, żeby ten problem rozwiązać – powiedział w Raciborzu Borys Budka.

> *Nikt wam łaski nie robi. Czy tu przyjedzie ktoś z Lewicy, czy z PiS-u czy z Platformy – to nie ma znaczenia. Znaczenie ma to, że władza wam łaski nie robi. Wy tu ciężko pracujecie i robicie dobre rzeczy*
>
> – Donald Tusk, przewodniczący PO

Gabriela Lenartowicz wśród rafakowców podczas wizyty Donalda Tuska w zakładzie

To RAFAKO, a nie stare pruskie więzienie, powinno być wizytówką Raciborza

Posłanka Gabriela Lenartowicz (PO) wspominała artykuł, który napisała do „Nowin Raciborskich" 30 lat temu w czasie prywatyzacji RAFAKO. – Wtedy RAFAKO zostało dla polskich pracowników, polskich inżynierów, polskiego potencjału intelektualnego i technicznego uratowane, a przecież były zakusy ABB, dużego koncernu międzynarodowego, a RAFAKO zostało sprywatyzowane na rzecz załogi we współpracy zarządu i załogi. Minister przekształceń własnościowych Lewandowski był wtedy w Raciborzu – powiedziała posłanka Gabriela Lenartowicz w RAFAKO. G. Lenartowicz uważa, że od tej prywatyzacji „zaczęły się ogromne sukcesy RAFAKO".

– To jest naprawdę skarb. Chcemy, żeby wizytówką Raciborza było dalej RAFAKO – RAFAKO otwarte na rozwój, potencjał intelektualny, rozwój gospodarczy – a nie stare pruskie więzienie (przytyk

eprasa.pl 8ef2f80b9f

■ Borys Budka uważa, że konflikt TAURONU i RAFAKO powinien zostać rozwiązany na szczeblu rządowym przez wicepremiera Jacka Sasina i premiera Mateusza Morawieckiego.

do działań pochodzącego z Raciborza wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia, który zaprezentował niedawno projekt rozbudowy Zakładu Karnego w Raciborzu – red.), bo to jest teraz oczkiem w głowie tej władzy, a nie ten skarb i dobro narodowe, jakim jest RAFAKO – podkreśliła G. Lenartowicz w rozmowie z Nowinami.

Blok w Jaworznie nie naprawi się w sądzie

– Temat jest bardzo ważny lokalnie, regionalnie i ogólnopolsko. RAFAKO to jest bardzo ważna firma na mapie energetycznej Polski i trzeba robić wszystko, żeby została uratowana i trzeba robić wszystko, żeby blok w Jaworznie działał. Dzisiaj nie interesuje nas co mówią prawnicy. Blok energetyczny nie naprawi się w sądzie, ale naprawi się tu, w RAFAKO. Naprawią go inżynierowie, którzy go projektowali. Nie ma innej możliwości – powiedział nam poseł Wojciech Saługa (PO) z Jaworzna.

W RAFAKO był również poseł z Jastrzębia-Zdroju Krzysztof Gadowski (PO). Dla K. Gadowskiego i W. Saługi była to druga wizyta w RAFAKO w ciągu trzech dni. To m.in. z inicjatywy posła Gadowskiego zostanie zwołana sejmowa komisja, która zajmie się problemem konfliktu między RAFAKO i TAURONEM oraz jego wpływu na bezpieczeństwo energetyczne Polski. Sytuacja RAFAKO była już kiedyś przedmiotem obrad posłów. Wówczas komisja została zwołana z inicjatywy posłanki Gabrieli Lenartowicz.

Górnicy przed bramą RAFAKO. Wśród nich poseł Matusiak

Przed bramą RAFAKO spotkaliśmy posła PiS Grzegorza Matusiaka. Poseł z Jastrzębia-Zdroju stwierdził, że nie wpuszczono go na teren RAFAKO pomimo tego, że dysponuje legitymacją poselską. – Widocznie to spotkanie było zamknięte, dla pana Donalda Tuska. Uważam, że problem w Jaworznie trzeba rozwiązać merytorycznie, a nie politycznie – powiedział Grzegorz Matusiak.

Poseł Grzegorz Matusiak miał na sobie strój górniczy. W rękach trzymał transparent informujący o górnikach poszkodowanych podczas starć z policją w Jastrzębiu-Zdroju w 2015 roku. – Pan przewodniczący Donald Tusk w obrzydliwy sposób kłamał mówiąc, że w 2015 roku nie było rannych górników. Ja sam opiekowałem się rannymi górnikami, były obdukcje, górnicy byli w szpitalu. Dzisiaj chcemy żądać od pana Donalda Tuska, żeby przeprosił tych rannych górników. To nie byli chuligani. Oni przyszli w obronie miejsc pracy. W 2015 roku Jastrzębska Spółka Węglowa była w stanie upadku – powiedział Grzegorz Matusiak. Poseł zapowiada pozew przeciwko Donaldowi Tuskowi. – Będziemy się domagać przeprosin i zadośćuczynienia, ponieważ ci górnicy, którzy byli ranni, którzy wrócili do pracy, musieli wrócić na inne stanowiska pracy z mniejszym wynagrodzeniem – dodał G. Matusiak.

Wojciech Żołneczko

■ Andrzej Paluch to jeden z pracowników RAFAKO, który rozmawiał z Donaldem Tuskiem. Rafakowiec zapytał Donalda Tuska co zrobiłby w obecnej sytuacji, gdyby był premierem. Donald Tusk odparł, że ten spór trzeba rozwiązać na szczeblu rządowym i to właśnie tam muszą zapaść decyzje. Andrzej Paluch uważa, że kocioł w Jaworznie działa poprawnie, bo z mocą 850 MW. – Te 910 MW jest możliwe do osiągnięcia, ale przecież nie przez cały czas. To tak jak z samochodem – nie można cały czas jechać 250 km/h – dodał A. Paluch.

■ Działacze JSW S.A. przed bramą RAFAKO. Wśród nich poseł Grzegorz Matusiak (czwarty od lewej).

REKLAMA

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Ścieżka jest oświetlona, aby mogli z niej korzystać pracownicy dojeżdżający do pracy o różnych porach dnia

Ścieżka biegnie przez las Pulów, a także obok kaplicy Matki Bożej Różańcowej w Kornicach

Do Kornic oświetloną ścieżką rowerową

Pomiędzy Żerdzinami a Kornicami powstała oświetlona ścieżka rowerowa. Dzięki niej pracownicy Eko-Okien będą mogli bezpiecznie dojeżdżać do pracy na rowerze.

Wzdłuż ścieżki, na trasie Kornice-Żerdziny, zostały ustawione latarnie, które będą włączane w godzinach od 5.00 do 7.00 rano oraz od 21.00 do 23.00, aby pracownicy dojeżdżający na każdą zmianę mogli z niej bezpiecznie korzystać.

– Uważam, że jest to bardzo potrzebne i znajdzie wielu amatorów. Wzdłuż tej ścieżki są już postawione latarnie. Będą z niej mogli korzystać pracownicy każdej zmiany. Po to właśnie są stawiane latarnie, aby przed trzecią zmianą ścieżka była oświetlona. Wszystko będzie przygotowane pod nasz zakład – mówi Mateusz Kłosek, prezes Eko-Okien.

Nowopowstała ścieżka będzie kontynuacją tej, która biegnie od Raciborza wzdłuż ulicy Głubczyckiej do Żerdzin. Dzięki niej będzie można bezpiecznie dojechać z Raciborza aż do Kornic. – Ścieżka została tak poprowadzona, że wiosną i latem będzie to także piękna trasa widokowa. Jest to zatem nie tylko jedna z możliwości dojazdu do pracy, ale też ciekawa opcja na wycieczkę rowerową z rodziną – dodaje Adam Wajda, dyrektor pionu infrastruktury.

Agata Paszek

Eko-Okna stawiają na rodziny

Eko-Okna kierują się podejściem prorodzinnym. Przekłada się ono na konkretne działania i rozpoczęte lub zrealizowane już inwestycje, które mają rozwiązywać problemy, m.in. z brakiem mieszkań lub miejsc w przedszkolach i żłobkach.

Przedszkole i żłobek

We wrześniu zeszłego roku otwarte zostało przedszkole, które mieści się niedaleko fabryki Eko-Okien w Kornicach. Do dzieci w wieku przedszkolnym dołączyły niedawno młodsze pociechy, bo w placówce zaczął funkcjonować również żłobek. – Kierujemy się pedagogiką Marii Montessori. Nie jest to nowa metoda – jest znana od ponad 100 lat. Wdrażamy ją u siebie w pełni jako jedna z pierwszych placówek na Śląsku – mówi Natalia Majewska, dyrektorka przedszkola.

Mieszkania

W budynku przy ul. Batorego 10 w Raciborzu, w którym kiedyś była siedziba banku, firma buduje 15 niezależnych apartamentów mieszkalnych o zróżnicowanych powierzchniach od 36 do 77 m². Będą się one mieściły na trzech kondygnacjach, a na parterze znajdą się lokale użytkowe. – Idealne usytuowanie w ścisłym centrum miasta i w obrębie najważniejszych szlaków komunikacyjnych sprawia, że to doskonałe miejsce do codziennego funkcjonowania – tłumaczy Tomasz Majewski, Eko-Invest.

Osiedle domów

Obok przedszkola Eko-Okna budują 28 dwupoziomowych domów w zabudowie szeregowej i bliźniaczej, których powierzchnia użytkowa wyniesie 115,80 m². – Naszym celem jest przede wszystkim stworzenie komfortowego miejsca do życia. Będzie to idealne rozwiązanie dla osób ceniących nowoczesność i spokój od miejskiego zgiełku – dodaje Tomasz Majewski. Każda rodzina będzie miała do dyspozycji podjazd, taras i prywatny ogród.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że 28 domów i 15 mieszkań od razu nie rozwiąże problemów lokalowych i potrzeb, jakie są na rynku nieruchomości. Naszym celem jest jednak to, aby służyły one tym pracownikom naszej firmy, którzy najbardziej tego potrzebują. Kierujemy się podejściem prorodzinnym – podsumowuje Mateusz Kłosek, właściciel i prezes zarządu Eko-Okien.

Adam Wita

Budowa osiedla domów „Zielone Tarasy" w Kornicach idzie pełną parą. W tle widać zakład produkcyjny Eko-Okien

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Czy to już uzależnienie? Granica jest cienka! Gdy przyjemność zamienia się w przymus

– Początkowa przyjemność z zażywania z czasem zamienia się w potrzebę, a później w konieczność odurzania się. Człowiek przeżywa dyskomfort, kiedy nie jest pod wpływem tej substancji, więc zażywa ją po raz kolejny. Granica między uzależnieniem a okazjonalnym spożywaniem jest cienka – mówi Stanisław Belik, terapeuta uzależnień w Fundacji Nasze Dzieci.

– W dużych firmach częściej obserwuje się problemy związane z uzależnieniami?

– Tak jest w każdym dużym zakładzie pracy. Ponad 10 tysięcy ludzi, tak jak w przypadku Eko-Okien, to duża grupa, gdzie, tak jak w każdej innej społeczności, występują różne problemy. To samo dotyczy używek i alkoholu. Ale ten problem nie zaczyna się w firmie, osoby nadużywające alkoholu, używające innych substancji psychoaktywnych, najczęściej są już przyjmowane do pracy ze swoim problemem.

– Z czego to wynika?

– Alkohol jest powszechnie dostępny i jest na niego większe społeczne przyzwolenie niż na narkotyki, które są mniej dostępne i przede wszystkim, nielegalne. Mimo to, niestety, obecnie różnego rodzaju stymulanty są coraz bardziej popularne. Zaliczyć do nich możemy chociażby THC czy olej CBD.

– Jak rozpoznać, że ktoś jest pod wpływem alkoholu lub narkotyków?

– To, że ktoś jest pod wpływem substancji psychoaktywnej, można rozpoznać po zachowaniu tej osoby. Jeśli ludzie wykonują czynności zawodowe i zachowują się nieadekwatnie do sytuacji, są na przykład nadpobudliwi, powinno to zwrócić uwagę przełożonego. Powinien on mieć możliwość podjęcia interwencji wobec takiego pracownika.

– Co sprawia, że ludzie sięgają po używki?

– Żyjemy w społeczeństwie, w którym stawia się nam dużo wymagań, a my chcemy im sprostać. Staramy się wszystko robić sprawnie, z jak największą wydajnością, a temu właśnie sprzyja wspomaganie się substancjami. Kiedy wstajemy rano, pierwszą myślą jest zazwyczaj to, że muszę wypić kawę, żeby się lepiej poczuć i pobudzić. Oprócz kawy, na rynku jest mnóstwo substancji, które są zakazane, ale potrafią szybko poprawić nastrój.

■ Ze Stanisławem Belikiem można się umówić dzwoniąc do Medycznego Centrum Promocji i Ochrony Życia „Życie ma sens" (Racibórz, ul. Długa 3-5) pod numer telefonu 539 014 209

– Dlaczego tak trudno wyjść z nałogu?

– Cechą uzależnienia jest to, że początkowa przyjemność z zażywania z czasem zamienia się w potrzebę, a później w konieczność odurzania się. Człowiek przeżywa dyskomfort, kiedy nie jest pod wpływem tej substancji, więc zażywa ją po raz kolejny. Wśród osób nadużywających alkoholu czy też innych używek popularne jest powiedzenie: „Czym się zatrułeś, tym się wylecz". A to kolejny krok w stronę uzależnienia. To bardzo konsekwentny i „demokratyczny" proces – dotyczy każdego, kto w sposób niewłaściwy używa substancji psychoaktywnych.

– Jakie są skutki zażywania narkotyków?

– Narkotyki, po wstępnym okresie przyjemnych doznań, zaczynają powodować szkody psychiczne. Później albo też równolegle – w zależności od substancji – mogą się rozwinąć choroby psychiczne, które wymagają specjalistycznego leczenia. Każdy z nas ma jakiś poziom odporności psychicznej. Jeśli organizm jest obciążony zbyt silnymi bodźcami, ta odporność się załamuje. Ludzie pod wpływem substancji zaczynają przeżywać nie to, czego oczekiwali i już nie potrafią tego kontrolować. Efektem są stany lękowe i psychotyczne, które są bardzo niebezpieczne, zwłaszcza w pracy. Taka osoba może zrobić krzywdę sobie lub innym.

– Co zrobić, jeśli dostrzegamy, że ktoś ma problem z używkami, z alkoholem? Jak pomóc takiej osobie?

– Osoba, która jest pod wpływem substancji psychoaktywnej, nie powinna znajdować się na terenie zakładu pracy, co jest jasno określone w kodeksie pracy i powinno być też wyraźnie zaznaczone w umowie o pracę. Pracownik jest zobowiązany przystępować do pracy w stanie trzeźwości.

– Granica między uzależnieniem a okazjonalnym spożywaniem pewnie jest cienka?

– Osoby używające nadmiarowo substancji wchodzą w uzależnienie wtedy, gdy starają się dostrzegać tylko pozytywne aspekty spożywania, wypierając te negatywne. To jest powód, dla którego takie osoby coraz częściej sięgają po alkohol czy inną używkę. Jeśli nie dostrzegają negatywnych konsekwencji, to prosta droga do uzależnienia.

– I co jest dalej?

– Osoby, u których rozwija się uzależnienie, zwykle dostrzegają jedynie to, jak było i jak się czuli, gdy zaczynali pić lub brać narkotyki. Jeśli pijemy czy cokolwiek zażywamy to nie stajemy się od razu uzależnieni. Wchodzenie w uzależnienie to proces. Wiadomo, jeśli zaczyna się we wczesnym wieku, robi to często i zbyt dużo tej substancji zażywa, to kroczy się nieuchronną drogą ku uzależnieniu.

– Czyli lepiej nawet nie zaczynać?

– W przypadku substancji psychoaktywnych, do których również należy alkohol, bardzo ważna jest wiedza na temat ich działania. Trzeba pamiętać o tym, że są to używki, które nie tylko zmieniają nastrój i samopoczucie, ale również wywołują groźne objawy uzależnienia. Jeżeli pojawiają się problemy to nie należy udawać, że ich nie ma. Trzeba o nich rozmawiać, pytać tę osobę, jakie ona widzi rozwiązanie tej sytuacji i w czym upatruje przyczyny tego, że sięga po używki.

– A co sprawia, że osoba uzależniona zgłasza się po pomoc?

– Każdy pacjent mówi, że zgłosił się na terapię, ponieważ postanowił coś zmienić, ale jak zaczynamy rozmawiać to zazwyczaj okazuje się, że u podłoża zgłoszenia się po pomoc stoi zawsze jakiś kryzys – rodzinny, zawodowy, finansowy czy zdrowotny. Ta osoba nie zawsze – początkowo – zaczyna dostrzegać, że powodem kryzysu jest nadmiarowe picie lub zażywanie innych substancji i robienie pod ich wpływem rzeczy, które wymykają się spod kontroli.

Od czego zaczyna się leczenie i zdrowienie?

– Większość ludzi uzależnionych mówi, że potrafi nie pić, ale nie potrafi pić. Na tym polega problem. Żeby odnaleźć w sobie motywację do tego, żeby przestać pić lub brać, najpierw trzeba skonfrontować się z tym, że to jest mój problem.

Zaczyna się od tego, że osoba zdobywa wiedzę na temat uzależnienia. Później identyfikuje się z jego objawami i dopuszcza do siebie to, że one też u niej występują. Kolejny etap to praca nad motywacją do zmiany, czyli odpowiedź na pytanie: „Co mi się bardziej opłaca – żyć i funkcjonować tak jak do tej pory, czy zacząć wprowadzić jakieś zmiany"? Decyzja dotyczy nie tylko alkoholu i używek, ale całości – poprawy relacji z bliskimi, dbania o siebie. Wprowadzenie tych zmian sprawia, że człowiek odzyskuje kontrolę nad własnym życiem. To długa i niełatwa droga, ale znam wiele osób, które zmieniają swoje życie na lepsze.

Rozmawiała Agata Paszek

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Rynek w Raciborzu jest krzywy, a rowerzysta wpada na kelnera

Czy faktycznie trzeba przebudować rynek? W magistracie twierdzą, że tego chcą mieszkańcy, urzędnicy i użytkownicy – przedsiębiorcy. Miałaby to być tak istotna przebudowa, jak ta z lat 90. kiedy wyłączono tu ruch samochodowy.

Aktualnie o funkcji rynku decydują letnie ogródki gastronomiczne. Przestrzeń zielona jest tu ograniczona. Niestety od lat postępuje degradacja płyty rynku i okolicznych ciągów komunikacyjnych. Tym tłumaczy się konieczność ich przebudowy wraz z wymianą sieci – wodociągowej i energetycznej.

Obecny rynek zdaniem urzędników cechuje chaos w zakresie zieleni. Są tam pofałdowania i ubytki. W magistracie planują przebudowę placu

Obrona przed upałem

W ciepłe letnie dni temperatura na płycie rynku jest odczuwalna, stąd pomysł, żeby go zazielenić. Dotychczas zieleń była rozmieszczona chaotycznie i wymagała uporządkowania. Zeszłoroczna próba takiego działania przyniosła niedostrzegalny rezultat. – Mieszkańcom to się nie podoba. Niska roślinność nie pozwala obronić się przed upałem – uważa naczelnik Piotr Glapa z magistratu, który zreferował temat przebudowy rynku radnym z komisji budżetowej na posiedzeniu 16 stycznia.

Drogą zapytania ofertowego magistrat zwrócił się do Stowarzyszenia Architektów Polskich oddział w Katowicach o zaprojektowanie zagospodarowania rynku. Zajmowali się tym w przeszłości, mają na koncie prace nad licznymi przestrzeniami miejskimi. – To etap przygotowawczy do ogłoszenia konkurs, który można byłoby zorganizować w styczniu. Jak tylko będą środki zabezpieczone to zostanie ogłoszony – nadmienił szef wydziału komunalnego.

Zadaniem architektów będzie zwrócenie uwagi na zabytki – kościoły, Kolumnę Maryjną, wprowadzić więcej zieleni i ujednolicić elementy małej architektury.

Ślizgawka jako działanie marketingowe

Przewodniczący komisji budżetowej Mirosław Lenk – inicjator omówienia tematu przebudowy rynku – przyznał, że niewątpliwie ten obszar wymaga ingerencji. Widać bowiem zniszczenia po ustawianiu na rynku tymczasowego lodowiska. Zdaniem Lenka to obiekt niepotrzebny i bardziej działanie marketingowe prezydenta niż realna potrzeba. Ślizgawka powinna być według niego na Zamkowej.

Kolegę radnego poparła Anna Szukalska, mówiąc, że płyta rynku powinna być chroniona, a lodowisko powoduje zniszczenia. Pytała o wnioski z użytkowania, kontrole i badania. Wskazała, że Miasto ponosi koszty napraw. Chciała znaleźć winnego, który przyczynił się do tego stanu rzeczy.

Naczelnik Glapa odparł, że to OSiR umieszcza lodowisko, a porządek na rynku to zadanie Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Wymiana sieci jest niezbędna

Jakie koszty pociągnie organizacji konkursu dla architektów? Na jego organizację potrzeba 75 000 zł, a na nagrody 100 000 zł. Całkowity koszt przyszłej przebudowy określono na 14 mln zł?

Przebudowa miałaby objąć rynek, plac Dominikański, uliczki starego miasta. Cenę oszacowano na podstawie realizacji takich zadań w innych miastach. Planuje się zastosowanie takich technologii nawierzchni, żeby nie dochodziło do zniszczeń. Inwestycję podraża wymiana sieci. Szef wydziału wskazał, że na ul. Długiej nie wymieniono sieci i na razie, choć nie większych problemów, to mniejszych awarii nie brakuje. – Jak chcemy coś robić, to trzeba zrobić porządnie, na jakieś 30 lat – stwierdził Piotr Glapa.

Miasto chce sfinansować przebudowę ze środków europejskich i dofinansować na ochronę zabytków. Na razie nie ma jednak konkretnych źródeł na ten cel.

Kostka rusza się jak chory ząb

„Kompletnie zbulwersowany tą sytuacją" jest Piotr Klima. – Miasto nie jest do tego przygotowane – ocenił. Wspierał go obecny na posiedzeniu Marek Labus, lekarz i były samorządowiec. – Jestem zdumiony olimpijskim spokojem pana naczelnika. Wszędzie zapadliny, popękane płyty granitowe, kostka rusza się jak chory ząb. Agregat do lodowiska naprzeciw kościoła wyje, huczy. Fatalnie wygląda. To kolejny skandal w mieście – powiedział. Jego zdaniem urząd wpierw sobie zniszczył rynek, a teraz „chce wywalić 14 mln zł na remonty".

Przewodniczący Lenk dodał, że do losów rynku – najważniejszej przestrzeni miasta – powinna być uzyskana dość szeroka zgoda społeczna. – Od 1981 roku tu mieszkam. Wtedy rynek wyglądał inaczej. Przed wojną było tam targowisko. Później był węzłem komunikacyjnym, jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku. W ostatnim czasie stał się miejscem spotkań. Są lokale gastronomiczne, ogródki piwne i lodziarnie. Spotyka się tam rzesza klientów raciborskiej gastronomii. Jak zmienimy to, zapanuje jakiś nowy ład. A mamy jeden z najbardziej prężnie działających rynków na Śląsku w tej skali miasta. Był czas, że trudno było o miejsce w restauracji w weekend – podkreślił.

Według Lenka, o zmianach na rynku trzeba rozmawiać z tamtejszymi przedsiębiorcami. – Zmiany dotyczące parku kulturowego zabolały ich. Uważają, że przyniesie to straty. Komfort spędzania czasu na rynku ulegnie pogorszeniu. To są świeże spostrzeżenia, ze stycznia – kontynuował Lenk.

Rowerem w kelnera

Naczelnik Glapa odparł, że urzędnicy zmierzają w kierunku pogodzenia różnych interesów, ale może być i tak, że nikt nie będzie zadowolony. Według niego na konsultacje, na tym etapie jeszcze za wcześnie. – My mówimy o uporządkowaniu rynku. Dlaczego ogródki się tak różnią? Bo płyta rynku nie jest równa – tu Glapa zgodził się z Lenkiem. Podał też przykład z nielogicznie rozwiązaną ścieżką rowerową po Odrzańskiej, którą rowerzyści wjeżdżają na rynek i wpadają prosto na kelnerów ogródków piwnych.

Według urzędnika kwota 14 mln zł nie jest wygórowana. Przywołał Zielona Płuca Ostroga – przestrzeń mniejszą od rynku, wycenioną obecnie na 6 mln zł.

Lenk zwrócił uwagę, że Miasto planuje wydatki na lodowisko, na aquapark czy skatepark, a sfera komunalna zaczyna pozostawiać wiele do życzenia. – Niedługo trzeba będzie się znów zająć oczyszczalnią. Sytuacja finansowa staje się nieciekawa, bo inflacja wysoka, a dochody samorządu się kurczą i ludzie ubożeją. Kolejne inwestycja to koszty utrzymania – przestrzegł były prezydent. Sądzi, że przebudowa rynku nie jest potrzebna akurat teraz, podobnie jak konkurs. Postawiłby tylko na uporządkowanie i utrzymanie głównej funkcji – gastronomii.

Co uwłacza godności ludzkiej?

Wypowiedział się jeszcze Piotr Klima, prosząc, by nie zostawiać głupich pomysłów nowym władzom. Jego zdaniem, mieszkańcy na pewno zapragną innych włodarzy. – W mieście gdzie nie ma toalet w miejskich lokalach, chcemy 14 mln zł wydać na rynek. To uwłacza godności ludzkiej! – stwierdził Klima.

Przewodniczącego rady Mariana Czernera martwi brak finansowania zewnętrznego dla przebudowy rynku. Też uważa, że wystarczy remont i odtworzenie tego, co jest. – Poszukajmy innych, ważnych celów – zaznaczył. – W pierwszej kolejności trzeba wymiany starych źródeł ciepła – kopciuchów. Racibórz miał być zeroemisyjny, a nic w tym kierunku nie robimy. Nad tym trzeba się skupić – podkreślił.

Leon Fiołka przypomniał radnym, że w strategii rozwoju miasta napisano o funkcjach rekreacyjnych na rynku. Poza tym pofałdowanie rynku wymaga prac ziemnych na głębokościach, a to będzie kosztowe.

Mirosław Lenk powiedział, że zniszczenia na rynku są spowodowane głównie obciążaniem go ogromnym lodowiskiem. – Widać, że usterki są w miejscach, gdzie wjeżdżają tiry przywożące elementy lodowiska. Nie projektowano tego placu pod ruch kołowy ciężki – skwitował. **(ma.w)**

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Fotowoltaika ma trafić na dachy bloków. Czy lokatorzy z naszych miast skorzystają?

Panele fotowoltaiczne na dachach bloków mieszkalnych to rzadkość. A w zasadzie trudno takie znaleźć. Być może ulegnie to zmianie. Ministerstwo Rozwoju i Technologii wprowadza bowiem kolejne rozwiązanie zachęcające do stosowania odnawialnych źródeł energii (OZE), w tym fotowoltaiki. To prosument lokatorski dla spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych. Będzie można odzyskać 100% wartości energii przekazanej do systemu energetycznego i otrzymać 50% dofinansowania na instalację, tzw. Grant na OZE.

▲ Według Ministerstwa Rozwoju i Technologii, zarządcy budynków wielolokalowych będą mieli wpływ na obniżenie rachunków dla swoich lokatorów.

– Dla Polski jedną z najważniejszych spraw jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego i przeprowadzenie sprawiedliwej transformacji energetycznej. Rosyjski atak na Ukrainę przyczynił się do kryzysu energetycznego w całej Europie. Dlatego tak ważne są wszelkie działania mające zwiększyć udział OZE w rodzimej energetyce – zaznaczył minister rozwoju i technologii Waldemar Buda. Jak dodał, do tej pory pomocą dla rozwoju fotowoltaiki w Polsce był program „Mój Prąd". Ten jednak traktował tak samo prosumentów w domach jednorodzinnych, jak i wielorodzinnych. – Teraz dopasowaliśmy rozwiązania dla prosumenta lokatorskiego. Dotyczy to zarówno spółdzielni, jak i wspólnot mieszkaniowych – zapowiedział pod koniec ubiegłego roku minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

Instalacja pokryje koszty energii w części wspólnej budynku...

Obecnie dla budynków wielolokalowych są następujące możliwości działania: zasilanie części wspólnej, rozliczenie prosumenckie, czyli autokonsumpcja oraz sprzedaż do sieci po cenie średniej hurtowej. Nadwyżka zasila rachunek energii, a reszta odkładana jest na koncie. Ewentualny nadmiar na koniec roku jest zwracany w wysokości 20% prosumentowi (za każdy miesiąc 20% niewykorzystanych środków). O ile powierzchnia dachu jest niewielka, instalacja pokrywa w całości (lub w części) koszty energii dla części wspólnej.

... a dodatkowe zyski z produkcji energii obniżą koszty utrzymania budynku

Po zmianach i wprowadzeniu prosumenta lokatorskiego, zarządzający budynkiem wielolokalowym (TBS, spółdzielnia, wspólnota) będzie mógł zainwestować w większą instalację, niż jest potrzebna dla części wspólnej. Zarazem autokonsumpcja będzie dotyczyć tylko części wspólnej. Całość energii oddawanej do sieci będzie rozliczana miesięcznie ze sprzedawcą według cen hurtowych i wpływać na konto właściciela. Przychody właściciela obniżą co do zasady koszty utrzymania budynku, a oszczędności będzie można przeznaczyć np. na remonty czy inne potrzeby. Prosument (zarządzający budynkiem) będzie musiał zgłosić do sprzedawcy energii sposób rozliczenia (czyli status prosumenta lokatorskiego), dokumentując to uchwałą o budowie takiej instalacji.

Ministerstwo jako przykład inwestycji podaje budynek, w którym znajdują się 64 mieszkania. Energię na potrzeby wspólne w tym budynku Ministerstwo oszacowała na 4 MWh/rok, co kosztować będzie 2 800 zł. Tymczasem według ministerialnych obliczeń, instalacja wyprodukuje do 30 MWh/rok, co pokryje nie tylko zużycie wspólne, ale da też przychody dla budynku w wysokości 19 600 zł/rok. Dzięki temu lokatorzy nie zapłacą za energię w części wspólnej i obniży się ich własny koszt zużycia. Wedle wyliczeń ministerstwa, dla przykładowego budynku średnia obniżka na lokal wyniesie 328 zł/rok przez kolejnych 15 lat. Przewidywany zwrot z inwestycji według Instytutu Gospodarki Nieruchomościami, przy dotacji 50% to około 5 lat.

50% dofinansowania

Wnioski o dofinansowanie będzie można składać od 1 lutego 2023 r. do Banku Gospodarstwa Krajowego. Dofinansowanie wyniesie do 50% instalacji ze środków przeznaczonych na prefinansowanie KPO (PFR). Grant pokryje: zakup, montaż lub budowę nowej instalacji odnawialnego źródła energii; modernizację instalacji odnawialnego źródła energii, w wyniku której zainstalowana moc instalacji wzrośnie o co najmniej 25%. Dofinansowaniem będą też objęte instalacje wspomagające – magazyny energii, pompy ciepła itp.

Miszmasz prawny

– Koncepcję prosumenta lokatorskiego należy ocenić jako ciekawy pomysł na promowanie prosumenckości w miastach. Dalsze wnioski będzie można jednak wysunąć dopiero po zapoznaniu się ze szczegółami proponowanych przepisów oraz systemu dofinansowania – pisze Bartłomiej Kupiec, analityk polityki energetyczno-klimatycznej, ekspert Stowarzyszenia „Z energią o prawie", który jednak wskazuje, że jest to już kolejne rozwiązanie w zakresie regulacji dotyczących fotowoltaiki. – Mnogość przepisów i prawnych koncepcji może doprowadzić, do tego, że przeciętny obywatel nie będzie wiedzieć w co się zaangażować – konkluduje Kupiec na łamach portalu Swiatoze.pl **(art)**

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Budżet Raciborza napompowany więc dołożyli wydatków. „Hola, h

Ponieważ prezydent Polowy nie wprowadził do projektu zadań zgłoszonych przez opozycję (Razem dla Raciborza i Niezależni Michała Fity), rajcy zrobili to na styczniowej sesji budżetowej. Katalog zadań jest obszerny i potrzeba nań 23,1 mln zł. Włodarz mówił, że zmiany należy zbadać, a jego zastępcy skrytykowali wnioskodawców, nazywając propozycje kuriozalnymi i godnymi Kononowicza.

Zestaw zmian zaprezentował na sesji radny Mirosław Lenk. Zauważył, że od grudnia było sporo czasu, ale złożone wtedy prezydentowi Polowemu propozycje, nie spotkały się z większym zainteresowaniem z jego strony.

Radny Mirosław Lenk żałuje, że prezydent Dariusz Polowy nie podejmuje dialogu z radnymi opozycji *FOT. MARIUSZ WEIDNER*

Drastyczne cięcia w sporcie

– Propozycje w prezydenckim projekcie nie czynią żadnego przełomu w mieście. Niemal pomija się problemy z dojazdem do autostrady A1, nie mówi się o zagospodarowaniu placu Długosza i tworzeniu warunków dla nowych terenów inwestycyjne, czy pod budownictwo mieszkaniowe – mówił Lenk.

Jego zdaniem źle rokuje utrzymanie sfery komunalnej, gdzie nastąpi pogorszenie jakości usług (utrzymanie czystości, zieleni, transport autobusowy).

– W budżecie nie uwzględniono inflacji, wzrostu kosztów energii, paliwa, a pieniądze na sport zostały ograniczone drastycznie – wyliczał rajca.

Mówił o spółce komunalnej Unii Racibórz, którą prezydent „utrzymuje dla kaprysu, dla zobowiązań wyborczych", bo ta nie zarabia, a korzysta z dotacji kosztem reszty raciborskiego sportu.

Co nie czyni Raciborza wielkim?

Lenk pytał, gdzie są podwyżki dla urzędników i pracowników jednostek.

Zdaniem radnych, w budżecie nie uwzględniono różnych potrzeb mieszkańców, podnoszonych na spotkaniach, rozmowach, w korespondencji. – Prezydent nie podjął dialogu z klubami radnych – zaznaczył.

Nastawienie na realizację kosztownych zadań z zakresu sportu, rekreacji i turystyki, choć jest wysoka inflacja i rosną ceny energii, określił jako niedobre rozwiązanie.

Skrytykował głowę miasta za dążenie za wszelką cenę do realizacji jego programu i zobowiązań wyborczych. Podobnie wypowiedział się o autopromocji prezydenta na bilbordach i w mediach. – To i brak dialogu oraz porozumienia nie czyni Raciborza wielkim – nawiązał do hasła wyborczego Polowego z kampanii wyborczej.

Następnie były prezydent, podkreślając, że radni czują się współodpowiedzialni za miasto i zaproponował szereg zmian do budżetu. – Korespondują z tym, co już zgłosiliśmy na ręce prezydenta – dodał.

Jak przyjęli te propozycje zastępcy prezydenta Polowego?

Dominik Konieczny zaznaczył, że od dawna uczestniczy w życiu publicznym i miał do czynienia z różnymi organami, jednostkami, ale takich kuriozów nigdzie nie spotkał.

– Propozycje są zasadne, celowe, słuszne i chętnie byśmy je wykonali, ale druga strona zestawienia – dochodowa wygląda słabiej.

– Można prowadzić kreatywną księgowość, ale hola, hola, trzeba mieć umiar. Wpisywanie kwot z podatku na 7 mln zł? Może wpiszmy 17 mln zł, a może nawet 27 mln zł – ironizował.

Konieczny wyjaśnił, że to ministerstwo podaje udział gminy w podatkach od mieszkańców i miejscowych firm. – Tego się trzymamy. Bierzecie się za sprawy, o których nie macie zielonego pojęcia – zganił opozycję.

Przypomniał, że w październiku prezydent wystąpił z propozycją stawek podatku od nieruchomości. – Wtedy jak głosowaliście? Ograniczyliście wpływy do budżetu swoją decyzją. Teraz dorzucacie 3,2 mln zł. Tak kreatywnej księgowości, swobody w podejściu do finansów publicznych jeszcze nie widziałem. Ciekawy materiał dla RIO – skwitował.

Perełka na torcie

Dawid Wacławczyk wytknął opozycji jej upór w dążeniu do zakupu działki przy Ogrodowej. – Mamy kupić ją za 3 mln zł, choć to Miasto sprzedało ją wcześniej za 1 mln zł? – dziwił się pierwszy zastępca.

Powiedział, że radni blokują lodowisko dla raciborzan, którzy oczekują tego obiektu. Zwrócił uwagę na wysoką frekwencję amatorów ślizgania na rynku, którzy jeżdżą od rana do wieczora. To lodowisko też zniknie w 2023 roku. Odchudzenie budżetu na Dni Raciborza ocenił jako sprowadzenie imprezy do jednego dnia przy zachowaniu nowej formuły, gdzie nie ma gwiazd. Cięcia w sporcie i kulturze oznaczają według Wacławczyka, że w ciągu roku organizacje nie będą mogły już nic zgłosić. – Mniej

eprasa.pl 8ef2f80b9f

y. Radni liczą na wyższe wpływy, nola, znajcie umiar”

Nowe zadania

- Modernizacja Węgierskiej 2 mln zł
- Remont ul. Pomnikowej – tereny gminne przy własności wspólnoty 200 tys. zł
- Parking przy szkole w Studziennej 300 tys. zł
- Remont chodnika przy Opawskiej 200 tys. zł
- Modernizacja ul. Korfantego (niski Ostróg) 1,2 mln zł
- Projekt modernizacji ul. Opawskiej od Katowickiej do Myta – 100 tys. zł
- Remont chodnika łączącego ul. Mysłowicką z ul. Żorską – przebudowa na ciąg pieszo-rowerowy 100 tys. zł
- Remont chodnika przy ul. Szkolnej na odcinku między Srebrną a Piaskową 200 tys. zł
- Zakup terenu przy Katowickiej 400 tys. zł
- Zakup terenu przy Ogrodowej 3 mln zł
- Docieplenie budynków komunalnych w Ocicach, ul. Włoska 500 tys. zł
- Uzbrojenie budynku przy ul. Llitewskiej 1, 3 w instalację gazową wraz z budową przyłącza gazowego do budynków przy Litewskiej 1-10 250 tys. zł
- Remont drogi dojazdowej do budynków zlokalizowanych przy ul. Kopernika i Spółdzielczej 100 tys. zł
- 30-lecie LKS Wicher Płonia festyn parafialno-dzielnicowy 25 tys. zł
- 120 lat OSP Markowice festyn parafialno-dzielnicowy 25 tys. zł
- Doposażenie w sprzęt przeciwpożarowy oraz zakup wyposażenia jednostek OSP 260 tys. zł
- Remont dachu OSP Markowice 120 tys. zł
- Projekt budowy boiska w ZSP 4 Studzienna (na terenie po rozbiórce budynku) 50 tys. zł
- Modernizacja Orlika przy Żorskiej 600 tys. zł
- Modernizacja boiska szkolnego w Brzeziu 400 tys. zł
- Adaptacja poddasza wraz z modernizacją dachu w ZSP w Studziennej 1,2 mln zł
- Budowa oświetlenia na boisku szkolnym w Ocicach 250 tys. zł
- Modernizacja placu zabaw na osiedlu Pokój-Studzienna 350 tys. zł
- Odwodnienie ul. Ocickiej, Czeskiej i Górnej 1,5 mln zł
- Doposażenie placu zabaw w Ocicach 150 tys. zł
- Budowa placu zabaw w Brzeziu 350 tys. zł
- Montaż lamp na skwerze im. Wincentego z Kielczy 20 tys. zł
- Zakup i montaż ławek dla osób niepełnosprawnych 15 tys. zł
- Odbrukowanie zieleni przy ul. Ogrodowej 100 tys. zł
- Odbrukowanie zieleni przy ul. Mickiewicza pomiędzy ul. Zborową i Młyńską 50 tys. zł
- Budowa oświetlenia na ul. Łąkowej od ul. Kościuszki do przejazdu kolejowego 20 tys. zł
- Doświetlenie przejść dla pieszych 220 tys. zł
- Modernizacja obiektu LKS Studzienna w tym budowa parkingu wzdłuż ogrodzenia 300 tys. zł
- Budowa boiska wielofunkcyjnego w Ocicach 3,350 mln zł
- Budowa/modernizacja szatni LKS Brzezie 1,2 mln zł

Razem – 19 mln 105 tys. zł

Zwiększenia wydatków

- Remonty w zasobach MZB 800 tys. zł
- Inicjatywa lokalna 200 tys. zł
- Rada miasta – obsługa prawna dla radnych 60 tys. zł
- Zielone Płuca Ostroga 2 mln zł
- Utrzymanie rowów komunalnych 200 tys. zł
- Sport, rekreacja – programy organizacji i stowarzyszeń 800 tys. zł

Razem 4,060 mln zł

Co wycięto z projektu Polowego?

- Gospodarka gruntami – (minus) 200 tys. zł
- Urząd miasta minus – 60 tys. zł
- Promocja – 80 tys. zł
- Konferencje i fora gospodarcze – 10 tys. zł
- Wydarzenia i imprezy promocyjne – 30 tys. zł
- Biuro prezydenta miasta – 70 tys. zł
- Rezerwa inwestycyjna – 1 mln zł
- Dekoracje świąteczne – 50 tys. zł
- Kultura – 70 tys. zł
- Festiwal Wiatraki – 40 tys. zł
- Dni Raciborza – 50 tys. zł
- Stworzenie murala – 18,5 tys. zł
- Wynajem lodowiska – 250 tys. zł
- Bieżące zadania sport – 100 tys. zł
- RCAIS – 9,9 mln zł

Razem 11,9 mln zł

Wydatki – zwiększenia 19,1 mln zł + 4 mln zł; razem – 23,1 mln zł

- Zmniejszenia 11,9 mln zł
- Różnica do pokrycia w dochodach 11,2 mln zł

Zwiększenia dochodów

- Podatek od nieruchomości – 3,2 mln zł
- Udziały w podatku dochodowym – 8 mln zł

Razem 11,2 mln zł

Ponadto wpisano:

- wycofanie się z konkursu na przebudowę rynku;
- przekazanie utrzymania schroniska dla bezdomnych zwierząt do PK
- odebranie prezydentowi prawa do dokonywania zmian w planie wydatków
- rozbicie wydatków na gospodarowanie odpadami komunalnymi na 3 pozycje

dekoracji świątecznych? W tym roku i tak są tylko w centrum – zauważył. Zapowiedział, że przy tych kwotach urząd będzie mniej informował o wydarzeniach kulturalnych w mieście.

– I jeszcze perełka na torcie, czyli Wiatraki – wiceprezydent oznajmił, że odbiera to jako osobisty atak na niego, który festiwal podróżniczy zainicjował i przez wiele lat sam organizował. – Nie będzie niczego. To pokazuje państwa styl, świadomość i klasę. Jak u Kononowicza – podsumował D. Wacławczyk.

Kryzys zaufania trwa

Mirosław Lenk zareagował na te wystąpienia. Mówił, że rada miasta nie jest maszynką do głosowania, nie ma specjalnych instrukcji, a jest organem podejmującym decyzje. – Mamy doświadczenia, proponujemy rozwiązania. Prezydent nie odniósł się do naszych propozycji i wciąż mamy wielki kryzys zaufania między radą a nim. My mamy prawo wnieść swoje uwagi do budżetu. Jak się nie ma większości w radzie, to szuka się z nią kompromisu. Poza tym nikt nie lubi działać pod presją, w szantażu, a tak się dzieje – zaznaczył Lenk.

Odpowiedział Wacławczykowi porównującemu opozycję do Krzysztofa Kononowicza, którego nazwał maniakiem. – A realizowanie za wszelką cenę zobowiązań wyborczych, wbrew zdrowemu rozsądkowi, nie jest objawem maniaka? – pytał.

Lenk zadeklarował, że jak prezydent przyjdzie do rady z konkretnym zadaniem do realizacji, to rajcy się nad nim pochylą.

Justyna Poznakowska pokazała zdjęcia z mieszkań socjalnych, gdzie toalety są na półpiętrze, choć mieszka tam osoba na wózku inwalidzkim. – Tym ludziom nie potrzeba kolejnego koła młyńskiego czy festiwalu podróżniczego, oni chcą godnie mieszkać w lokalu miejskim. Na tak złe warunki zamieszkania, na fatalną sytuację schroniska nie jesteśmy obojętni – podkreśliła.

Kluby opozycji poparły też Ludmiła Nowacka i Krystyna Klimaszewska. – Podobają nam się te zmiany w budżecie. Ważne, że znalazło się rozwiązanie dla schroniska. Dziękujemy za pozytywne postrzeganie Brzezia. Jesteśmy za – mówiła Nowacka.

(ma.w)

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Cech Rzemiosł Różnych w Raciborzu

Pracodawca nie tylko szkoli ale i wychowuje

O szkoleniu pracowników młodocianych, doradztwie zawodowym i problemach, z jakimi muszą się borykać pracodawcy, z Januszem Lewandowskim, właścicielem firmy STALTECH i członkiem Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu, rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Z zawodem rzemieślniczym kojarzy się stolarz, kowal albo zdun, a pan jest właścicielem firmy specjalizującej się w obróbce stali nierdzewnej. Jak to się stało, że jest pan członkiem Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu?

– Cech Rzemiosł Różnych w Raciborzu należy do Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach. Ja jestem przedsiębiorcą, a mój zakład spełnia wymogi, aby być członkiem w tych strukturach. Mam ponadto wszelkie uprawnienia umożliwiające mi szkolenie i weryfikację trzyletniego kształcenia dualnego młodzieży w czterech zawodach: ślusarz, obróbka skrawaniem, kowal oraz operator maszyn i urządzeń. Jestem też członkiem komisji egzaminacyjnej czeladniczo-mistrzowskiej w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach. Aktualnie osoba szkoląca musi mieć wykształcenie techniczne i pedagogiczne. To czasami warunki trudne do spełnienia dla starszego pokolenia rzemieślników. Dla przedsiębiorców takich jak ja, zajmowanie się szkoleniem to też nie lada wyzwanie, bo prowadzenie firmy to wiele różnych zadań, dodatkowym zobowiązaniem jest więc – nauczanie zawodu pracownika młodocianego i wprowadzanie go w dorosłe, odpowiedzialne życie zawodowe. Coraz częściej jednak zdarza się, że ogrom czasu poświęcamy w firmie na sferę wychowawczą i dyscyplinującą.

– Nie przesadza pan z tym wychowywaniem?

– Od 15 lat szkolę młodych ludzi i na początku myślałem, że moją najważniejszą misją jest wyposażyć ich w odpowiednią wiedzę i umiejętności, dzięki którym będą mogli zaistnieć na rynku pracy. Dziś wiem, że tych wyzwań jest o wiele więcej. Wraz z załogą musimy, w pierwszej kolejności, być swoistą „rodziną wspierającą" dla tej młodzieży, bo przychodzą do nas przecież 14- i 15-latkowie. Ich pomysłowość nie zna granic. Potrafią z komórek rodziców pisać do mnie sms-y z usprawiedliwieniem nieobecności, po czym je kasują, by nie było śladu. Rodzice często nie są już dla dzieci największym autorytetem. Teraz staje się nim kolega, który potrafi zaimponować innym niekoniecznie mądrym zachowaniem. Nauczycielom też jest coraz trudniej dotrzeć do uczniów, zwłaszcza, że dochodzą do tego jeszcze inne problemy, które przynosi codzienna rzeczywistość. Statystyki pokazują, że właśnie nauczyciele zawodu, cieszą się u młodzieży największym autorytetem.

Janusz Lewandowski – właściciel firmy Staltech to przedsiębiorca, u którego uczniowie zdobywają wiedzę i doświadczenie w zawodzie ślusarz

– Czy szkolący młodocianych pracowników rzemieślnicy i przedsiębiorcy taką wiedzę mają?

– W ramach projektu Rzemiosło jest OK wzięliśmy udział w szkoleniu na temat tego, jak z młodymi ludźmi rozmawiać, jak ich motywować i gdzie stawiać granice. Po raz pierwszy ktoś powiedział głośno o tym, co obserwujemy w naszym otoczeniu. Młodzież aktualnie żyje w nieco innej rzeczywistości niż dawniej. Mam tu nam myśli uzależnienie od internetu, telefonu komórkowego i komunikatorów. Do tego dochodzą wszystkie inne uzależnienia, do których młodzież ma dostęp, które są w zasięgu ręki i niestety, często z nich korzysta. Aktualne statystyki są oszałamiające. Obserwuję to na co dzień, jak również otrzymuję takie sygnały od psychologów, nauczycieli, rodziców i innych przedsiębiorców szkolących młodzież. Musimy

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO
NIW Narodowy Instytut Wolności
Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Polski Inkubator Rzemiosła na lata 2021–2030
Rządowy Program Polski Inkubator Rzemiosła na lata 2021-2030 Polski Inkubator Rzemiosła

eprasa.pl 8ef2f80b9f

być czujni, młodzież jest nieobliczalna, a przecież pobyt w zakładzie pracy wymaga dodatkowej koncentracji. Tu są urządzenia i maszyny, których obsługa wymaga nie tylko wiedzy i umiejętności, bo brak skupienia się przy ich obsłudze może doprowadzić do wypadku.

– Mówi pan o jakichś przypadkach, czy to reguła?

– Reguły oczywiście nie ma, ale obserwuję że młodzi ludzie, którzy pochodzą ze środowisk wiejskich, wychowujący się „na gospodarce" łatwiej i szybciej adaptują się do nowych wyzwań, jakie niesie pobyt w zakładzie pracy. Młodzież z miejskich bloków potrzebuje na to więcej czasu. Wybór zawodu, czy szkoły też często jest przypadkowy. Idą do tej samej szkoły co ich koledzy, albo dlatego, że rodzice chcieli, by jak najszybciej usamodzielnili się i rozpoczęli pracę. A potem rodzi to frustracje, bo robią coś bez przekonania i bez zaangażowania.

– Przecież młodzi ludzie mogą korzystać z doradztwa zawodowego, które jest w każdej szkole podstawowej.

– Dużo o tym się mówi, ale też nie jest to takie proste. Doradztwo zawodowe jest w siatce zajęć, ale w praktyce, często jest tak, że lekcje prowadzą nauczyciele, którzy nie mają w tej dziedzinie odpowiedniego doświadczenia. Kiedy wiele lat temu chodziłem do szkoły, to mieliśmy klasowe wyjścia do zakładów pracy, żeby poznać ich specyfikę. Byliśmy np. w Hucie Bieruta w Częstochowie, w Fabryce Zenith, przyglądaliśmy się pracy w MPK, PKP, poczuliśmy temperaturę w odlewni żeliwa, itd. To nam dużo dawało. Moją firmę odwiedziła kiedyś grupa przedszkolaków ze Studziennej. Te dzieciaki wiedziały, że w ich dzielnicy jest firma, która zatrudnia ślusarzy i chciały zobaczyć co my tu robimy. Właśnie w tym kierunku musi iść doradztwo zawodowe, które powinno się zaczynać już w przedszkolu.

– Jakie ma pan kwalifikacje do tego, by szkolić uczniów?

– Zanim zacząłem szkolić pracowników młodocianych w swojej firmie, miałem już doświadczenie pedagogiczne w pracy z młodzieżą. Z młodymi ludźmi pracowałem przez kilka lat w Szkole Podstawowej nr 15 i w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu. Wykształcenie techniczne zdobyłem kończąc kierunek budowy maszyn w Technicznych Zakładach Naukowych w Częstochowie, a pedagogiczne na studiach magisterskich na AWF w Katowicach. Teraz, co roku mój zakład opuszcza około pięciu dobrze wykształconych młodych ludzi, po zdanych pozytywnie egzaminach czeladniczych i z dyplomem czeladnika, który potwierdza opanowanie przez ucznia – pracownika młodocianego, umiejętności praktycznych i teoretycznych w danym zawodzie, czyli zdobycie kwalifikacji zawodowych.

– Co daje młodemu człowiekowi dyplom czeladnika?

– To dokument państwowy, z unijnym certyfikatem, który jest honorowany nie tylko w całej Polsce, ale i w całej Unii Europejskiej. Dokument ten daje uprawnienia do wykonywania zawodu w kraju i za granicą. Taki sam dyplom, będący potwierdzeniem odpowiedniego poziomu kwalifikacji, wydawany jest w każdym państwie UE, ponieważ szkolenie zawodowe w całej Unii odbywa się wg ujednoliconych zasad. Egzaminowanie, ocenianie i ranga dokumentów potwierdzających opanowanie wiedzy i umiejętności w zawodzie, zostało ujednolicone po to, by absolwenci mogli korzystać z ofert europejskiego rynku pracy.

– Czy absolwenci szkół branżowych są dobrze przygotowani do pracy?

– Na egzamin czeladniczy w Izbie Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach przyjeżdżają uczniowie, którzy mieli praktyki w zakładach rzemieślniczych lub niewielkich przedsiębiorstwach jak i tacy, którzy trafili na praktyki do zautomatyzowanych zakładów przemysłowych. Ci pierwsi są naprawdę dobrze wyszkolonymi ślusarzami, którzy opanowali zarówno wiedzę teoretyczną, jak i praktyczną. Ci drudzy nie mają szans na zdobycie takiego samego doświadczenia, bo nowoczesne zakłady produkcyjne to skomplikowany park maszyn, których obsługą nie zajmują się uczniowie. I jedni i drudzy przeszli trzyletnią dualną edukację, ale różnica w poziomie ich wiedzy i doświadczenia, jakie zdobyli na praktykach jest ogromna. Obserwuję to w trakcie egzaminów i rozmów z uczniami. A w życiu jest tak, że nie każdy kto ma prawo jazdy jest od razu kierowcą...

– Jakie ma pan, jako pracodawca, oczekiwania wobec uczniów odbywających w Staltechu praktyki?

– Oczekuję, że uczniowie, będą przychodzili na praktyki, bo tego naprawdę chcą, byli zdyscyplinowani, właściwie ubrani i chcieli korzystać z naszej wiedzy. By wyciągnęli z tego trzyletniego pobytu u nas jak najwięcej. Chcę, żeby pamiętali czego się u nas nauczyli i zrobili z tego odpowiedni użytek. Sześć lat temu miałem taki genialny rocznik uczniów, że po praktyce zostali w Staltechu wszyscy. W ubiegłym roku został jeden, bo reszta miała inne plany na przyszłość. Dla mnie i moich pracowników to ogromna radość i satysfakcja, że udało nam się kogoś dobrze przygotować i wprowadzić w dorosłe życie zawodowe, a czas włożony w edukację młodej osoby nie poszedł na marne.

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Pogodynek z przypadku. Jarosław Kret w bibliotece mówił o Indiach, które są jak Polska

Na spotkaniu noworocznym, które otwiera nowy sezon wizyt znanych osób przy Kasprowicza, gwiazda telewizji (wcześniej TVP, teraz Polsat) opowiadała m.in. o aktorce indyjskiej, z którą planuje przyszłość; o monochromatycznych Polakach, którzy dumni i bladzi stali się nagle Europejczykami, a przede wszystkim o tym, jak rozpoczął swoją karierę pogodynka, o której początkowo nie chciał słyszeć. – Poznają państwo innego Kreta – powiedział zebranym w książnicy czytelnikom.

▲ Pierwszym gościem biblioteki w nowym roku był dziennikarz, prezenter pogody i podróżnik Jarosław Kret

Błędy zostają w ziemi

Na początek przytoczył anegdotę zasłyszaną na studiach, bo nawiązał do dwóch zawodów, które sobie ceni – lekarza i nauczyciela. Bo oni muszą się bez przerwy edukować, gdyż nie mogą sobie pozwolić na wpadki. Studiował archeologię śródziemnomorską, choć nie zostałem archeologiem i stamtąd zapamiętał, w czym archeolog jest podobny do lekarza – błędy obu zawodów pozostają w ziemi.

Mieszkał kilka lat w Indiach

Afrykanistykę też studiował, to zanim był panem pogodynkiem. Wtedy trafił do Indii, żeby zrobić film o reżyserze w New Dehli, który poprowadził zajęcia z wiedzy o teatrze. To był wysoce ceniony w świecie reżyser, a w Indiach szczególnie, bo tam cenią polski teatr, polskie kino z lat 60. 70., ówczesne kino fermentu intelektualnego. Do wystawienia był „Ślub" Gombrowicza, w prostym, surowym przekazie. To był niesamowity pomysł.

Miałem zrobić tam dokument, a utknąłem tam na kilka lat, bo poznałem pewną indyjską aktorkę i reżyserkę. Zamieszkałem z nią, później nasze drogi się rozeszły, ale jesteśmy w stałym, dobrym kontakcie i nadal planujemy przyszłość.

Dlaczego tam nie został? Bo tam trzeba mieć pieniądze, żeby zostać. Nie jest tak łatwo uciekać od trosk. To ciężki kraj, potwornie przeludniony, siermiężny. Jest dużo biedy, która rzuca się w oczy. Turyści wszędzie łażą, a bogactwo indyjskie jest takie, że w głowie się nie mieści.

> *Dajmy się oczarować światem – mówił w Raciborzu Jarosław Kret.*

Poznałem Indie w New Delhi, w Bombaju, poznałem klasę średnią tamtejszą. Nie chodzi mi o medytacje, ale dostałem kopa intelektualnego, jak wpadłem w zaawansowane środowisko akademickie. Brałem udział w takim życiu bohemy artystycznej. Patrzyłem na Indie nie jak zwykli turyści. To był pierwszy przełom w moim życiu. Ja kontynuowałem pracę dziennikarską, ale zmieniłem założenia i cele.

Poznają państwo innego Kreta

W Zakopanem zaczepił mnie biały niedźwiedź, taki co się z nim robi zdjęcia i on mnie pyta: panie Jarku, mogę zrobić sobie z panem zdjęcie? To cena popularności, a Jarosław Kret przyjechał rozmawiać nie o pogodzie, a o swoich podróżach po świecie.

W latach 90. jak pokończyłem różne studia, w tym studia kulturoznawcze w Instytucie Orientalistycznym, to mnie przygotowało do tego, co się działo w XXI wieku.

Później prowadziłem Teleexpress, ale też reaktywowałem taki Klub sześciu kontynentów, „wykopując" z szafy takich emerytów, co go kiedyś tworzyli. Oni pomagali mi, a ja zacząłem podróżować po świecie z cyfrową kamerą i robiłem reportaże o świecie. Chłonęliśmy wtedy świat, bo wyskoczyliśmy z komuny. Chcieliśmy czerpać ze świata. Ja pół świata zjechałem z tą kamerą i pokazywałem rzeczy, na które było zapotrzebowanie.

Nie pokazać, a wytłumaczyć

Później Kret otrzymał propozycję od polskiej edycji National Geographic. Tak się złożyło, że szef nazywał się Wilk, a jeden z redaktorów Baran. – To była elita: Wilk, Kret i Baran – śmiał się gość biblioteki. Wydawcy z USA powiedzieli mu, że to, co będzie robił, to nie będzie to samo, co robi w swoich filmach, bo oni podchodzą do tematu podróży w sposób popularno-naukowy. Usłyszałem, że ich myślenie jest dalece różne od naszego postrzegania świata. Powiedzieli, że nie pokazują po prostu zebry czy żyrafy, tylko chcą różnych nieznanych aspektów życia tej zebry czy żyrafy. Mogę zrobić reportaż, ale muszę pokazać, co z tego wynika – opowiadał w Raciborzu Jarosław Kret. – Na przełomie wieków weszliśmy w komputery i internet. Ja zrozumiałem, że muszę opowiadać o tym świecie, żeby poprzez moją opowieść ludzie mogli rozumieć ten świat, a nie tylko go widzieć. Nauczyłem się tego i to mną wstrząsnęło – zaznaczył.

▼ Sala biblioteczna wypełniła się fanami Kreta. Byli wśród nich tacy, co przybyli na to wydarzenie z Bielska-Białej

Szwed różni się od Hiszpana, a Finka od Włoszki

W Indiach jak się im przyjrzałem, to okazało się, że są bardzo podobne do Polski i do Europy. Znalazłem te zbieżności do tego, co się dzieje w naszym życiu. Bo nasze pierwsze pojmowanie Indii to egzotyka, ale patrzymy powierzchownie, że to kraj świętych krów i kobiet z kropką. Tymczasem Indie to podkontynent i gigantyczny kraj, gdzie ludności jest 4 czy 5 razy tyle ile w całej Europie. Są różnice między ludźmi z południa, z zachodu Indii. Tak jak w Europie. Szwed od Hiszpana dramatycznie się różni. Podobnie jak Finka od Włoszki czy Rosjanin od Brytyjczyka. Te same podziały są w Indiach. Na południu są Hindusi ciemni i drobni, a na północy mówią zupełnie innym językiem. Panują inne klimaty. Na zachodzie jest pustynia i niesamowicie ostre jedzenie.

Pogodynka na czerwonym dywanie

Jak trafiłem do telewizji jako pogodynek? Zadzwonili do mnie, że chcą rozmawiać. Zastrzegli, że potrzebują kogoś, ale nie do newsów. Ja chciałem prowadzić program podróżniczy. Usłyszałem, że chcą mnie jako prezentera pogody. Powiedziałem, że nie ma mowy, do widzenia. A oni przekonują, że to będą prognozy inne niż wszystkie, niemal jak programy podróżnicze, prowadzone w ciekawy sposób. Jednak się nie zgodziłem. Tego samego dnia spotkałem koleżankę, jeszcze na schodach w telewizji. Mówię jej, że nie będę pracował jako pogodynek, że jadę na Madagaskar robić zdjęcia, potem wydam album i będę chciał go sprzedać. Ona powiedziała, że albumu nieznanego nikomu Jarka Kreta nikt nie kupi. Poradziła, żeby został pogodynką. Ona mieszkała we Francji i powiedziała, że tam dla pogodynek, to czerwone dywany się rozwija. Mówiła, że zdobędę popularność i będę sprzedawał swoje książki. Tak mnie przekonała. W telewizji powiedziałem, że muszę mieć na prognozę 5 minut, a nie 2 i nikt nie będzie wpływał, jak się ubieram. I nie założę krawata. Bo ja uważam, że to pozostałość po śliniaczku. I nie będę nosił garniturów jak urzędnik ze skarbówki. Postawili warunek, żeby ubiór nie był pognieciony. Przyjęli mnie do prognoz pogody, a ja wykorzystałem to, że robię się popularny i napisałem książkę, zacząłem dzielić się wiedzą. Zwłaszcza że po 2004 roku, jak Polskę przyjęto do Unii Europejskiej i okazało się, że Polska jest potwornie monochromatycznym społeczeństwem. My jeszcze jesteśmy biali, ale jeszcze 2 pokolenia i będzie kolorowo. W Brukseli już tak jest, ale wszyscy mówią jednym językiem. Taka właśnie jest Unia – wielorasowy, wielokulturowy naród. **(ma.w)**

Na Madagaskarze co 2 lata

W drugiej części spotkania Kret pokazał zdjęcia z Mauritiusa.

Indie kocham, chyba jestem Hindusem, a jeszcze bardziej kocham Madagaskar. Napisałem o nim książkę. To jest ostatnie żywe laboratorium biologiczne, tak zróżnicowane, nie ma takiego drugiego na świecie. Niestety ginie w oczach. W 1996 roku byłem tam pierwszy raz, a ostatnio w 2015 roku. W maju tego roku znów polecę. Robiłem tam różne projekty fotograficzne i filmowe. Ta wyspa ginie. Ludność jest potwornie biedna i podcina gałąź, na której siedzi. Rozbuchał się wtórny kolonializm, Azjaci mocno ingerują, bo szuka się surowców. Rozkrada się tak, że w głowie się nie mieści.

O Madagaskarze chciałby napisać kolejną książkę, bo poprzednią napisał… w połowie. – Gonili mnie w wydawnictwie i trzeba było oddać – tłumaczył. W najbliższych planach jest współpraca z wydawnictwem Wielka Litera, gdzie wyjdzie książka o Ziemi Świętej. – Uwielbiam to miejsce, choć moje podejście do religii jest ambiwalentne, takie popularno-naukowe – skwitował.

eprasa.pl 8ef2f80b9f

Ludmiła Nowacka (w ostatnim rzędzie pierwsza z prawej) uważa, że urzędnicy za mało rozmawiali ze środowiskiem sportowym na temat stypendiów

Sportowcy mogli stracić dwumiesięczne stypendia, bo radni chcieli dodatkowych konsultacji

40 zawodników różnych dyscyplin sportowych w Raciborzu czeka na wypłatę stypendiów za 2022 rok, bo uchwała rady miasta wróciła na sesję uznana za wadliwą prawnie. Na styczniowych obradach padł wniosek, by z głosowaniem poprawek zaczekać, co oznaczałoby dla zainteresowanych utratę stypendiów za styczeń i luty.

Temat jest z listopada, a w grudniu radni z Raciborza już podjęli uchwałę w sprawie stypendiów. Zareagował – jak często w tej kadencji – nadzór prawny wojewody śląskiego. Nakazał zmiany w uchwale. Stypendia mają być bardziej nagrodą za wyniki, niż wsparciem dla przyszłych mistrzów – jak dotąd.

Konsultowali tylko z zapaśnikami?

Zainteresowana kwestią stypendiów jest radna Ludmiła Nowacka – była dyrektor szkoły sportowej, często zabierająca głos w sprawach zapaśniczej Unii czy pływackiej Victorii. Zasugerowała, żeby dyskusję nad przyznawaniem miejskich stypendiów przenieść na luty. Uznała, że konsultacje tego tematu były znikome. Jak dowiedziała się w wydziale promocji, kultury i sportu – przeprowadzono je tylko z zapaśnikami. Tymczasem środowisko sportowe Raciborza jest bardzo szerokie (gdzie piłkarze, lekkoatleci, szachiści, sporty walki itd.).

Nowackiej nie podoba się formuła, że stypendium ma być przyznawane dopiero za rok w oparciu o wynik sportowy. Martwi się jaka będzie motywacja sportowców w dążeniu do celu. – Rozumiem, że nie można go przyznawać na cito, ale choćby raz na kwartał, może na pół roku – zaznaczyła.

Radna Zuzanna Tomaszewska przypomniała, że inspektor ds. sportu Piotr Kielar mówił radnym w komisji, że nie ma innej opcji jak pogodzić się z formułą nagrody, a nie stypendium, bo inne rozwiązania odrzuci nadzór prawny.

Żeby nikogo nie skrzywdzić

Ludmiła Nowacka żałowała, że nie ma już rady sportu, bo ta załatwiała takie kwestie w gronie specjalistów. – Naraz sportowcy dopytują i domagają się określonych zapisów. To powinno być stypendium wspierające przyszłego mistrza – stwierdziła. Poparł ją przewodniczący rady Marian Czerner wskazując na sporty sezonowe, do których nagroda roczna jest nieadekwatna w ujęciu całorocznym. – Trzeba się tej uchwale przyjrzeć bardzo mocno, może potrafimy ją naprawić tak, żeby nikogo nie krzywdzić – powiedział.

Wiceprezydent Dawid Wacławczyk nie krył zdziwienia, że z wątpliwościami radni wychodzą na sesji, zamiast na posiedzeniu komisji. – Zostałem zapewniony przez naczelniczkę wydziału Karolinę Kunicką, że odbyły się konsultacje z klubami, że nie było pomijania nikogo. Nie dostrzegam, żeby jakiś zapis z uchwały miał wykluczać jakąś dyscyplinę – podał.

Przypomniał, że uchwała wróciła, jako już podjęta wcześniej. – Nadzór ma inne podejście, że to stypendium to faktycznie nagroda, a my nie możemy weryfikować czy zawodnik ćwiczy, bo przesłanka to wynik sportowy. W tej zmianie są tylko formalne zmiany do przyjętej już uchwały grudniowej – tłumaczył wiceprezydent.

Odniósł się do zarzutu o niewystarczające konsultacje i wskazał na dostępność ich w BIP-ie.

– Jeśli teraz rada nie zagłosuje, to za styczeń i luty nie będziemy mogli wypłacić sportowcom stypendiów, a wiem, że czekają na te pieniądze. Nie możemy płacić do tyłu. Oni w ogóle tych środków nie dostaną – przestrzegł zastępca prezydenta.

Trzeba było ich zaprosić

Mirosław Lenk zwrócił uwagę, że przy znanym gronie zaprasza się te podmioty na konsultacje. – Przynajmniej te większe są znane, a to jedno z ważniejszych zagadnień w działalności, bo chodzi o pieniądze – podkreślił.

Radny Jarosław Łęski był zaskoczony, że radni mają uwagi do sposobu przeprowadzania konsultacji, choć wcześniej ustalili te reguły. Radził, żeby, zamiast zgłaszać pretensje, zmienić zasady konsultowania projektów uchwał.

Dawid Wacławczyk dowiedział się telefonicznie od podwładnych, że do wydziału zgłaszają się sportowcy z pytaniem, dlaczego nie ma wypłat. Dodał, że wypłaty dotyczą 40 osób. – Jak będziemy zwlekać z uchwałą, to wszyscy oni za styczeń i luty nie dostaną pieniędzy. Im później przyjmiemy, tym mniej wypłacimy – oznajmił.

Ludmiła Nowacka wycofała swój wniosek, ale uznała, że półgodzinna dyskusja nie była czasem zmarnowanym. – Dowiedzieliśmy się, że umieszczanie na BIP to mało skuteczne konsultacje, a w pewnych miejscach ta uchwała jest niedoprecyzowana. Jednak jeśli ktoś ma utracić stypendium, to rozsądnie jest wycofać mój wniosek – podsumowała.

(ma.w)

eprasa.pl 8ef2f80b9f

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **Skup: fiat 125p, 126p, syrena, każdy stan oraz wszystkie części nowe i używane. Dojazd i gotówka od ręki. Tel. 509-486-266.**

• **Skup samochodów, złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Legalna firma. Dojazd do klienta. Gotówka.**

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

MATRYMONIALNE

• Wolny 55-letni pan pozna poważną, szczupłą, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. tel. 794-474-490.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Firma z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem w branży poszukuje kierowcy na stanowisko: Pilot pojazdów nienormatywnych. Znajomość języka niemieckiego będzie dodatkowym atutem. Kontakt: +48-515-425-900.

RÓŻNE

• Muł 450 zł tona. Muło-flot 700 zł tona. Tel. 695-488-466.

TOWARZYSKIE

• Masaż dla pani, 503-515-199.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław śl., ul. Pszowska 129 c, tel. 603-512-269 lub 32-456-22-60.

• **Pracowałeś w Czechach? Pomożemy odzyskać Twój zwrot podatku! Good Job&Tax, tel. 730-023-043, podatki@goodjobtax.pl.**

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. Tel. 724-056-954.

• Remonty wewnętrzne, zewnętrzne. Adaptacja strychów, karton gips, kafelkowanie, montaż okien, drzwi, 609-021-071.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna, 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 15 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

45,00 zł 20,90 | 59,90 zł 20,40 | 29,90 zł 19,85 | 40,00 zł 19,85 | 18,90 zł 10,40 | 25,00 zł 12,50 | 26,90 zł 14,60

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 8ef2f80b9f

BraX' Ton

Dyskoteka w podziemiach

WSZYSTKIE SOBOTY

OD 07.01.2023 / BILET 30ZŁ

GODZINA 20.00 | RACIBÓRZ, RYNEK 13

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:
hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy, tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.pl

Największy portal informacyjny w regionie
nowiny.pl

Kompleksowe Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO
Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl
Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku" na terenie Cmentarza

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Gabinet psychologiczny
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

Punkt szczepień przeciw COVID-19
lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia dermatologiczna
lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 8ef2f80b9f

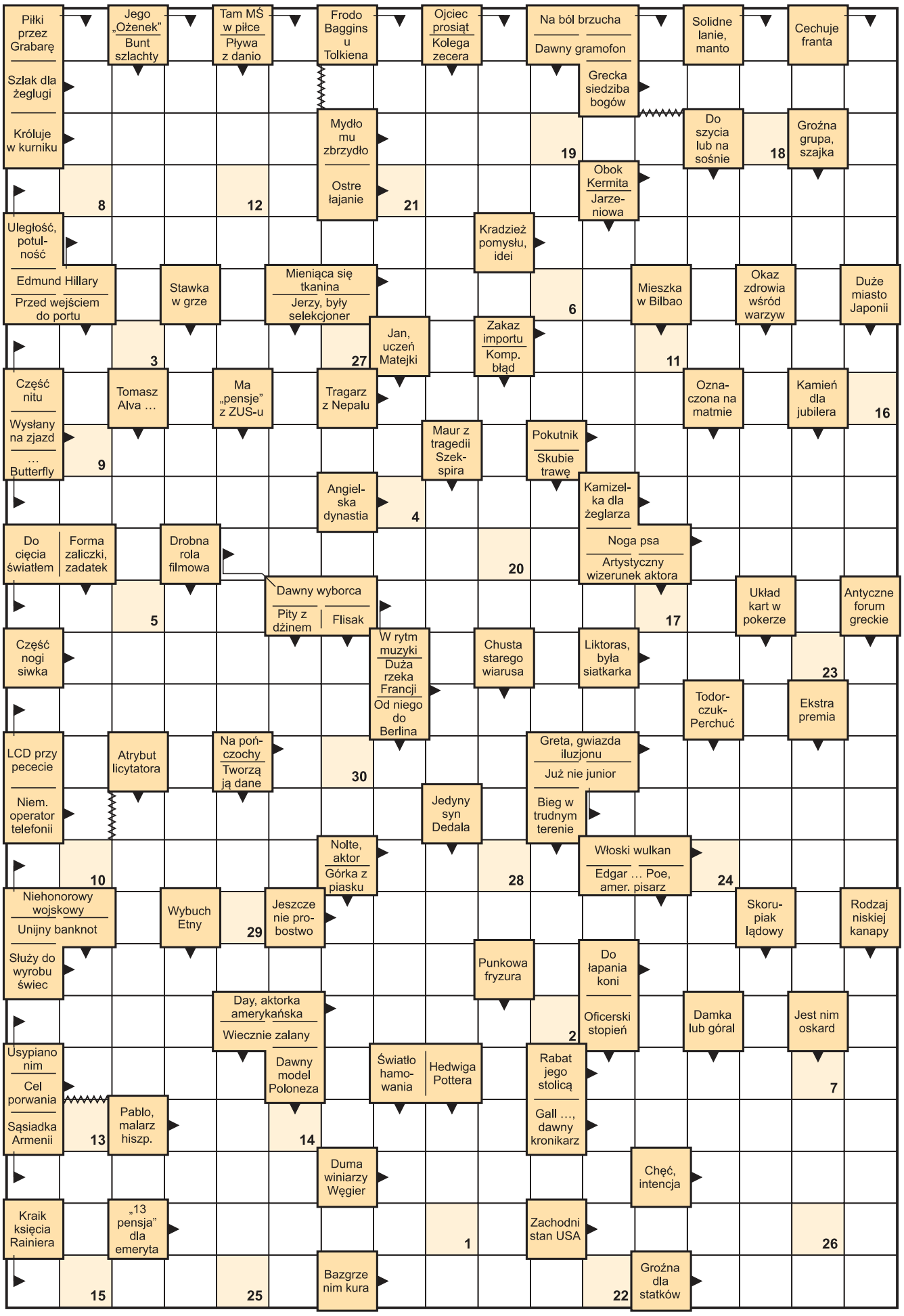

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HUMOR

☺☻☺

Przychodzi ksiądz po kolędzie do rodziny Jasia i oczywiście zadaje Jasiowi standardowy zestaw pytań:
- A ile masz lat?
- Siedem...
- A do kościółka chodzisz ?
- Chodzę...
- Co niedziela?
- Co niedziela...
- Z całą rodziną?
- Z całą...
- A do którego?
- Do Carrefoura...

☺☻☺

Nauczyciel pyta:
– Jasiu, ile miałeś lat w ostatnie urodziny?
– 7.
– A ile będziesz miał w następne?
– 9.
– Siadaj, pała!
– Niech to szlag, pała w urodziny...

☺☻☺

Przechodnia zaczepia trzech oprychów. Żądają pieniędzy. Napadnięty nie traci głowy, krzyczy:
– Lepiej uważajcie, znam dżudo, karate, kung-fu!
Gdy napastnicy zniknęli w ciemnościach, dodaje:
– I jeszcze kilka innych japońskich słów...

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Przed Baranami bardzo pracowity tydzień, niezwykle owocny w kontakty, które przydadzą się w Waszej dalszej pracy. Na razie nie zapowiadają się zmiany finansowe, ale nie zniechęcaj się.

BYK 21.04 – 20.05
Dobry tydzień na podejmowanie nowych wyzwań. Gwiazdy zapewnią Ci energię, dzięki której zrobisz więcej niż zaplanowałeś. W tym tygodniu szczęście Cię nie opuści, może warto zagrać w totka?

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Sporo sukcesów w pracy, niewykluczone zatem, że szef pomyśli o awansie, na który tak długo czekasz... Pewne zmiany finansowe w zbliżającym się tygodniu, dzięki Twojej aktywności w zadaniach firmy.

RAK 22.06 – 22.07
Tydzień zapowiada się nudno i sennie. Mało pracy, ale i mniejsze, niż zwykle, przychody. Pomyśl o ponownym zareklamowaniu usług swojej firmy w prasie lokalnej. Chwilowy przestój czy brak płynności nie będzie miał większego wpływu na domowy budżet.

LEW 23.07 – 22.08
Zastanów się, czy będziesz mieć w nadchodzącym tygodniu czas na planowanie nowych działań, bo zaległości już nie chcą czekać. Nie daj się nabrać na „żyłę złota”, którą ma być niesprawdzony, a więc niepewny interes, bo stracisz.

PANNA 23.08 – 22.09
Na rutynie daleko się nie zajedzie, a musisz pamiętać, że Twoja praca jest nadal oceniana. Postaraj się zatem wprowadzić jakieś nowe elementy, skorzystaj z rad bardziej doświadczonych kolegów. Pannom grozi finansowe szaleństwo.

WAGA 23.09 – 22.10
Od wtorku sporo ważnych spotkań na mieście. Przygotuj się na to, że gdy będziesz pracować poza siedzibą firmy – czeka Cię praca do późnych godzin. Nie daj się namówić na wizytę w kasynie. Nie masz szczęścia do hazardu!

SKORPION 23.10 – 21.11
Jeśli w tym tygodniu wykończy Cię nadmiar pracy, to pomyśl o urlopie, którego jeszcze nie wykorzystałeś w tym roku. Jeżeli otrzymasz informację o pewnej interesującej inwestycji – wejdź w nią.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Jeśli studiujesz – skoncentruj się na nauce. Za mało czasu jej poświęcasz, a praca, którą wykonujesz pozwala Ci na pogodzenie nauki z zajęciami w firmie. Nie łap wszystkich dodatkowych prac.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
W tym tygodniu będziesz dość rozkojarzony, więc uważaj na wszystkie swoje działania, bo o pomyłkę nietrudno. Dla Koziorożców nadchodzący tydzień będzie pod znakiem tzw. finansowego farta.

WODNIK 20.01 – 18.02
Nie zastanawiaj się dłużej nad podjęciem dodatkowej pracy. Potrzebujesz jej, a oferta nie będzie czekać w nieskończoność. Zajęcia, które są przed Tobą przyniosą sporą satysfakcję finansową. Twój związek z partnerem zaczyna być układem.

RYBY 19.02 – 20.03
Twoim atutem jest świetna organizacja, ale nie wykorzystujesz tej zalety w firmie. Ułóż pracownikom plan zajęć tak, by optymalnie wykorzystywać czas pracy. Nadchodzący tydzień przyniesie znaczną poprawę kondycji finansowej Twojej firmy.

opracowała Lena Tall • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 8ef2f80b9f